

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDĄSK, ŚRODA 1 LUTEGO 1950 R.

NR 32 (951)

Początek wielkiej przemiany w szeregach księży katolickich w Polsce str. 2

Agitator czynnikiem wzmocnienia czujności klasowej str. 3

Patriotyczna część duchowieństwa katolickiego idzie razem z Polską Ludową

Przemówienie premiera Cyrankiewicza na naradzie „Caritas” w stolicy

SZANOWNI OBYWATEL!
Korzystam ze sposobności, jaką daje wasz dzisiejszy ogólnopolski zjazd, aby móc zetknąć się z przeszło półtoratysięczną rzeszą duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich, którzy zebrali się tutaj z całej Polski.

Tematem obrad waszego zjazdu jest przede wszystkim sprawa uczynienia z „Caritas” instytucji służącej najsłabszym i najbardziej potrzebującym. Można to uczynić przez danie możności decydowania o pomocy tym, którzy najlepiej, bo bezpośrednio, widzą ludzkie potrzeby, ludzkie nieszczęścia, ludzkie bóle i troski.

Po drugie — trzeba uwolnić „Caritas” od wpływów ludzi, którzy chcieli wykorzystać tę instytucję dla celów nie mających nic wspólnego z miłosierdziem, dla celów politycznych, wrogich Polsce Ludowej.

Taką opinię ma o tym rząd i jest to opinia zgodna z postawą patriotycznej większości duchowieństwa i jest to opinia zgodna z poglądami tych wszystkich, którzy w „Caritas” chcą widzieć akcję pomocy społecznej.

Wasze spostrzeżenia

Nie wolno lekceważyć zagadnienia walki z analfabetyzmem

Przed kilku dniami u przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku jako pełnomocnika miejskiego do walki z analfabetyzmem odbyła się zorganizowana przez ORZZ konferencja, w której mieli wziąć udział odpowiedzialni przedstawiciele wszystkich zakładów pracy, prze prowadzających kursy początkowego nauczania. W wystarczająco wczesnym terminie wysłano 21 zawiadomień. Wśród zaproszonych zakładów pracy, było wiele takich, w których praca nad likwidacją analfabetyzmu albo postępuje bardzo słabo albo, albo które nie wykazują żadnego zainteresowania dla tej sprawy i absolutnie nie troszczą się o to, czy zainteresowani robotnicy uczęszczają na kursy i czy na tych kursach są warunki odpowiednio do nauki. Wszystkie bolączki i trudności oraz sposoby zaradzenia złu, poprawy obecnej sytuacji i dalszego nateżenia w walce z analfabetyzmem celem zupełnego jego zlikwidowania miało omówić właśnie na tej konferencji.

Tymczasem... o godz. 12, godzinie wyznaczonej na odbycie konferencji, w sali było 4 czy 5 przedstawicieli gdańskich zakładów pracy, oczywiście tych, w których likwidacja analfabetyzmu postępuje najsprawniej. W prelegu „kwadrans akademickiego” przybyło dalszych kilku i oczywiście konferencję rozpoczęto. Okazało się, że na konferencję nie przybyli przedstawiciele CZW WISŁOUJCIE, SPÓŁDZIELNI „OSIEDLE”, „PORTO-ROBU”, CENTRALI SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW, „DAIMONU”, PAŃSTWA BROWARÓW I ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO — tych właśnie zakładów, gdzie akcja walki z analfabetyzmem jest zaniedbana.

Gdańsk w likwidacji analfabetyzmu stoi niestety na ostatnim miejscu w naszym województwie. Dlatego, na tym ostrzejsza krytyka zasługuje niedbalstwo i lekceważenie sprawy przez kilka zakładów zaprzeczających na swym terenie rezultaty wielkiej, z niezmiernym trudem i przy nakładzie olbrzymich środków finansowych prowadzonej przez rząd i partię akcji. Zakłady te muszą niezwłocznie odzyskać się ze spłazki i w szybkim tempie nadrobić swoje zaniedbania w tej dziedzinie.

nej, a nie instrument wrogię ludowi polskiemu akcji politycznej.

Pomoc rządu zapewniona

Zapewne ci ludzie, którzy „Caritas” wykorzystywali dla obcych ludowi politycznych celów, będą uważali, że „Caritas” przestała być im potrzebna, a więc przestała być potrzebna w ogóle.

Dzisiaj już cała opinia publiczna jest zgodna, że to ci ludzie nie byli potrzebni „Caritas”, że nie przysparzali jej zaszczytu, natomiast „Caritas” jako instytucja rzetelnej opieki i pomocy jest potrzebna masom katolickim, jest tym bardziej potrzebna, im bardziej odda się wypełnianiu swoich rzeczywistych funkcji pomocy społecznej.

TAKIEJ „CARITAS” RZĄD UDZIELI POMOCY JESZCZE WYDATNIEJSZEJ NIŻEJ DO TYCHCZAS.

Na gruncie dotąd udzielanej pomocy ze środków państwowych, rząd czuł się zmuszony do ingerowania w gospodarkę funduszy przez dotychczasowy zarząd „Caritas”. Wynikało, jak mówił minister Wojski, nie tylko z ustaw, ale także wynika z tego, że rząd powołany jest do nadzorowania właściwej gospodarki funduszami społecznymi, które powstały z ciężkiej pracy przede wszystkim polskiego robotnika i chłopca.

Taką opinię ma o tym rząd i jest to także opinia polskiej klasy robotniczej i polskich pracujących chłopów.

Dlatego i zeszłego tygodnia, swoim celem opieki społecznej służąc „Caritas”, mieć będzie ze strony rządu pomoc i opiekę.

Miernikiem stosunek do Polski Ludowej

Ala sprawa „Caritas” łączy się ściśle z bardziej ogólnym i bardziej zasadniczym zagadnieniem stosunku kościoła do państwa ludowego.

Jaki jest stosunek państwa i rządu do kościoła?

Mówia o tym wyraźnie oświadczenia rządu w tej sprawie, które cytował tutaj minister Wojski.

Rząd ma szczerą intencję unormowania stosunków między państwem a kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne. Rząd nie szczędzi w tym kierunku wysiłków. Wiemy także o tym i mamy tego liczne dowody, że wierzący katolicy i większość duchowieństwa uważa, że potrzebne jest właściwe uregulowanie stosunków między państwem a kościołem.

Dlaczego tak jest? Jest tak dlatego, że U PODSTAW LEŻY SPRAWA STOSUNKU DO POLSKI LUDOWEJ.

Ogromna większość ludzi w Polsce, przytłaczająca większość wierzących katolików już dawno odpowiedziała sobie na poruszające sumienia wszystkich Polaków pytanie: kto jest za powrotem do Polski przedwzrostowej, do Polski bezrobocia i nędzy, do Polski pozbawionej perspektyw rozwoju, do Polski, z której ludzie szukają pracy emigrowali, aby na obcej ziemi szukać chleba dla siebie i swoich rodzin, kto jest za powrotem kapitalistów zagranicznych i własnych, kto jest za powrotem obszarników, księży, hrabiów i wyzyskiwaczy, kto jest za starą kapitalistyczną Polską?

Tylko ci, którzy czepali zyski ze starego ginącego świata, którzy korzystali z jego przywilejów, z krzywdą dla ludzi pracy.

Tylko ci ludzie myślą o powrocie cieniów ponurej przeszłości, tylko ci ludzie knują spiski i wysługują się wrogom Polski.

Ala NIE MA JUŻ POWROTU DO KRZYWD I WYZYSKU, raz na zawsze wyniecionych z polskiej ziemi.

Większość ludzi, przytłaczająca większość narodu odpowiedziała na to pytanie i dała ta odpowiedź

w swojej codziennej pracy i trudzie budowy nowej, sprawiedliwej Polski.

Żaden uczciwy człowiek nie ma wątpliwości, gdy ma odpowiedzieć na pytanie: Czy jest za sprawiedliwymi granicami na Odrze i Nysie, które wygrał nam w walce z faszyzmem — żołnierz ludów Związku Radzieckiego i żołnierz Polski.

Czy jest za taką polityką zagraniczną sojuszu i przyjaźni z krajami, które wspólnie z nami strzec będą tej granicy przeciwko imperialistom.

Czy jest za taką polityką zagraniczną współpracy międzynarodowej, która gwarantuje, że wspólnymi siłami nie dopuszczymy nigdy do tego, aby powróciły te, co przeżywalismy tak boleśnie we wrześniu 1939 r., co przeżywali Polacy podczas wojny, co przeżywali w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, co przeżywali i duchowni katolicy.

Czy jest za walką o pokój, o to, żeby naród nasz mógł rozkwitać w pokoju, czy też jest za tymi, którzy chcą rozpętać nową wojnę w interesach wyzyskiwaczy.

Na te wszystkie pytania i na wiele innych odpowiadała sobie także większość duchowieństwa

katolickiego i świeckich działaczy katolickich.

Razem z ludem

Nie pomogą tutaj żadne usiłowania tych, którzy chcieliby jeszcze raz postawić Polskę w obronie tego, co było wczoraj, w beznaświetlonej obronie przeciwko przyszłości, która należy do ludów.

Chcemy, ażeby właściwy stosunek do Polski Ludowej ogromnej większości duchowieństwa znalazł odbicie także w postawie episkopatu, w ułożeniu normalnych stosunków pomiędzy państwem a kościołem.

Sądzimy, że wcześniej czy później sprawy się uporządkują, bo tego wymaga niezwykły nurt życia.

Życze wam, szanowni zebrani, powodzenia w waszej pracy na polu charytatywnym, w pracy przenikniętej duchem nowego stosunku kościoła do Polski Ludowej.

Napomknie w tym na życzliwe poparcie i pomoc rządu polskiego i najszerzej opinii publicznej. Działacie zgodnie z waszym polskim sumieniem. Działacie zgodnie z dążeniami podstawowych mas narodu polskiego, robotników, chłopów i inteligentów, — i to was zbliża do ludu.

ISĆ RAZEM Z POLSKĄ LUDOWĄ, TO JEST SPEŁNIĆ TAKŻE WASZ NAJSWIĘTSZY OBOWIĄZEK.

Naród vietnamski zrzuca jarzmo imperialistów i włącza się do potężnego obozu pokoju i postępu

Rząd ZSRR nawiązał stosunki dyplomatyczne z Vietnamską Republiką Demokratyczną

MOSKWA. P.A.P. Agencja Tass ogłosiła komunikat następującej treści:

Dnia 19 bm. przedstawiciel rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej w Bangkoku, Duk Kui, przekazał, na polecenie swego rządu, postowi ZSRR w Syjamie S. S. Niemczyński, oświadczenie prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi-minha, z dnia 14 stycznia b.r. na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych, skierowane do wszystkich rządów świata.

W odpowiedzi na to orędzie rząd radziecki dnia 30 stycznia zakomunikował rządowi Vietnamu o swej zgodzie na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Vietnamską Republiką Demokratyczną i na wymianę posłów.

Oto orędzie prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi-minha i odpowiedź rządu radzieckiego:

Orędzie Prezydenta Vietnamskiej Republiki do wszystkich rządów świata

Gdy rewolucja 8 sierpnia 1945 r. obaliła imperialistyczną władzę Japończyków i Francuzów, utworzona została Vietnamńska Republika Demokratyczna i 2 września 1945 r. tymczasowy rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej proklamował wobec narodu vietnamskiego i całego świata niepodległość Vietnamu. 3 marca 1946 r. vietnamskie Zgromadzenie Narodowe wybrało konstytucyjny rząd w Vietnamie. 23 września 1945 r. wojska kolonizatorów francuskich zaatakowały Nambo (południowy Vietnam). Później Francja podpisała z Vietnamem układ wspólny z dnia 6 marca 1946 r. oraz modus vivendi z dnia 4 września 1946 r. Mimo że jednak tych układów, kolonizatorzy francuscy kontynuowali haniebną wojnę przeciwko Vietnamowi, wbrew pokojowym aspiracjom narodu francuskiego. Utworzyli oni również marionetkowy rząd Bao-Dai, dla podtrzymania wojny zaborczej i oszankowania świata.

Naród i armia Vietnamu, przepełniona zdecydowaną wolą obrony niepodległości swej ojczyzny przed kolonizatorami francuskimi, mężnie walczy. Dzień każdy zbliża ostateczne zwycięstwo.

W okresie swej walki Vietnam cieszył się sympatią i poparciem ludów całego świata.

Rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej oświadcza uroczystie rządowi wszystkich krajów świata, że jest on jedynym legalnym rządem, reprezentującym jednolitą wolę narodu vietnamskiego. Biorąc pod uwagę wzajemne interesy, rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej gotów jest nawiązać stosunki dyplomatyczne z każdym rządem, szanującym prawo Vietnamu do równouprawnienia, integralności terytorialnej i suwerenności narodowej, aby przyczynić się do zapewnienia pokoju

na całym świecie i zbudowania demokracji światowej.

(—) HO CHI-MINH prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Odpowiedź Rządu Radzieckiego

Do ministra spraw zagranicznych Vietnamskiej Republiki Demokratycznej pana Hoang-Minh-giana.

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich potwierdza niniejszym odbiór orędzia prezydenta Ho Chi-minha z dnia 14 stycznia 1950 r., kierującego do wszystkich rządów propozycję w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Po rozpatrzeniu propozycji rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej i uwzględniając przy tym fakt, że Vietnamską Republiką Demokratyczną reprezentuje olbrzymia większość ludności kraju, — rząd radziecki postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim a Vietnamską Republiką Demokratyczną i dokonać wymiany posłów.

Na polecenie rządu ZSRR (—) A. Wyszyński, minister spraw zagranicznych ZSRR.

30 stycznia 1950 r.

Republika Vietnamu („Kraj południa”) obejmuje obszar dawnego protektoratu francuskiego — Tonkin, Annam oraz Kocchin-chine. Terytorium republiki liczy 350 tys. km kw. Liczba mieszkańców wynosi ponad 20 milionów osób, z czego na okupowaną przez Francję terytorium przypada 2 miliony. 1 stycznia 1950 r. 50 proc. całego obszaru Vietnamu było wyzwolone.

Ludność tubylczą stanowią Annamci w liczbie 17 milionów osób. Republika Vietnamu powstała w wyniku zbrojnego powstania, które wybuchło dnia 8 sierpnia 1945 r. w prowincji Tonkin przeciwko okupantom japońskim i projapońskiemu rządowi marionetkowemu. Powstanie to zakończyło się utworzeniem 25 sierpnia 1945 r. Tymczasowego Rządu Ludowego Vietnamu z przysięgą



W wielkiej sali Politechniki Warszawskiej odbyła się 30 bm. Narada Krajowa Zrzeszenia „Caritas”. Na zdjęciu — przyjeździe narady. (Foto — AR)

Przyjęcie w Radzie Państwa dla uczestników narady „Caritasu”

WARSZAWA PAP. W godzinach wieczornych, 30 stycznia,

DELEGACJA narady „Caritasu” u Prezydenta R.P.

WARSZAWA PAP. W dniu 30.1 br. Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął na audyencji w Belwederze delegację obradującą w Warszawie pierwszej powojennej narady zrzeszenia „Caritas”.

W skład delegacji wchodził wszyscy członkowie Zarządu Głównego „Caritas” oraz ok. 60 księży, wybranych przez naradę.

premier Józef Cyrankiewicz i minister administracji publicznej Władysław Wolski podejmowali w salonach Rady Państwa uczestników obradujących w Warszawie pierwszej powojennej narady zrzeszenia „Caritas”.

Na przyjęciu obecni byli: minister oświaty Skrzyszewski, wice-minister oświaty Klimaszewski, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Przyjęcie, które przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych, upłynęło w serdecznej atmosferze.

Wojna francuskie okupują środki przemysłowe, głównie miasta i porty Vietnamu: Sajgon, Solon (w Kocchinchii), Dolat, Turan, Hue (w Annamie) i Hajfon (w Tonkinie).

Rząd Ho Chi-minha przeprowadził w republice szereg reform.

Uchwalono konstytucję demokratyczną, stworzono komitety ludowe jako organy władzy, zmniejszono o 25 proc. czynsz dzierżawy na gruncie, wprowadzono obowiązkowe nauczanie powszechne, osiągnięto znaczne sukcesy w walce z analfabetyzmem, wprowadzono ustawodawstwo pracy, zapewniające ludowi pracującemu 40-godzinny tydzień pracy i płatny urlop oraz ubezpieczenia społeczne. Znacjonalizowano przedsiębiorstwa przemysłowe.

Nie dokonano jednak dotąd podziału ziemi obszarnej, natomiast majątki ziemskie, należące do Bao-Dai i do obszarników, którzy uciekli pod opiekę Francuzów, zostały znacjonalizowane.

Fiasko imperialistów francuskich, dążących do zniszczenia demokratycznej republiki Vietnamu drogą działań wojennych, zmusiło rząd francuski do chycenia się taniego środka: do stworzenia na okupowanych przez wojska francuskie terenie marionetkowego rządu Vietnamu z Bao-Dai, byłym cesarzem Annamu, na czele.

3 marca 1949 r. rząd francuski zawarł układ z Bao-Dai o włączeniu jego marionetkowego państwa do unii francuskiej. Na mocy tego układu pozostający pod kontrolą Francji rząd Bao-Dai uzyskał pewne możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych z innymi państwami. Na forum francuskiego Zgromadzenia Narodowego toczą się obecnie debaty w sprawie ratyfikacji powyższego układu.

Wcześniejsze wyładowały angielskie wojska kolonialne i wojska francuskie, które pod pozorem rozbrajania resztek wojsk japońskich, rozpoczęły działania wojenne przeciwko Republice Vietnamu. Naród vietnamski odpowiedział na te operacje wojenne bohaterką walką. Francuzi zmuszeni byli podpisać 6 marca 1946 r. w Hanoi układ z Republiką Vietnamu, na podstawie którego rząd francuski uznał Republikę Vietnamu w charakterze wchodzącego w skład unii francuskiej „wolnego państwa, posiadającego własny rząd, własną armię i finanse”.

Układ ten stanowił jednak

raczu oporu, komunistę Ho Chi-minhem na czele.

2 września 1945 r. rząd Vietnamu proklamował Republikę Vietnamu.

Wcześniejsze wyładowały angielskie wojska kolonialne i wojska francuskie, które pod pozorem rozbrajania resztek wojsk japońskich, rozpoczęły działania wojenne przeciwko Republice Vietnamu. Naród vietnamski odpowiedział na te operacje wojenne bohaterką walką. Francuzi zmuszeni byli podpisać 6 marca 1946 r. w Hanoi układ z Republiką Vietnamu, na podstawie którego rząd francuski uznał Republikę Vietnamu w charakterze wchodzącego w skład unii francuskiej „wolnego państwa, posiadającego własny rząd, własną armię i finanse”.

Układ ten stanowił jednak

raczu oporu, komunistę Ho Chi-minhem na czele.

2 września 1945 r. rząd Vietnamu proklamował Republikę Vietnamu.

Wcześniejsze wyładowały angielskie wojska kolonialne i wojska francuskie, które pod pozorem rozbrajania resztek wojsk japońskich, rozpoczęły działania wojenne przeciwko Republice Vietnamu. Naród vietnamski odpowiedział na te operacje wojenne bohaterką walką. Francuzi zmuszeni byli podpisać 6 marca 1946 r. w Hanoi układ z Republiką Vietnamu, na podstawie którego rząd francuski uznał Republikę Vietnamu w charakterze wchodzącego w skład unii francuskiej „wolnego państwa, posiadającego własny rząd, własną armię i finanse”.

Układ ten stanowił jednak

raczu oporu, komunistę Ho Chi-minhem na czele.

POCZĄTEK WIELKIEJ PRZEMIANY w szeregach księży katolickich w Polsce

1570 duchownych oraz świeckich działaczy katolickich ożywiających uczuciem głębokiej troski o dalsze losy „Caritas” omówiło burzające wszystkich uczestników fakty, wykryte w czasie kontroli niektórych zarządów tej instytucji.

Minister administracji publicznej tow. Wolski przedstawił zebraniemu intencje, którymi kierował się rząd w swoich zarządzeniach w stosunku do „Caritas”. W wielu ogniwach „Caritas” panoszą się szkodliwe i niebezpieczne dla państwa i społeczeństwa, „Caritas” stała się nie organizacją troszczącą się o ludzi biednych i nieuczestliwych, lecz domeną wpływów elementów obcych i reakcyjnych.

Rząd świadom swej odpowiedzialności wobec społeczeństwa nie mógł dłużej tolerować krzywdy, która się dzieła rzeszom pod opieką ze strony kierownictwa wielu ogniw „Caritas”. Rząd przekazał dalsze losy „Caritasu” w ręce ludzi dobrej woli, aby zaprowadzić tam ład, który odpowiada charytatywnym celom tej instytucji. „W pracy tej zarząd „Caritas” — powiedział min. Wolski — w swej codziennej pracy i troskach może liczyć na życzliwy stosunek ze strony rządu”.

Decyzja rządu i wezwanie księży oraz świeckich działaczy katolickich do uporządkowania gospodarki i oczyszczenia atmosfery w „Caritasie” spotkały się z całkowitym zrozumieniem i poparciem delegatów na zjazd. Delegaci wyrazili pełne zaufanie nowym władzom „Caritasu” z ks. Lempartem na czele i wytyczyli zasady pełnego uzgodnienia pracy tej instytucji z ustawodawstwem państwa, nakazami polskiej racji stanu oraz obowiązującymi katolickimi prawami i przepisami kościoła.

Dyskusja, która się rozwinęła na zjeździe i w której zabierało głos wielu wybitnych księży i świeckich działaczy katolickich wykazała, że zjazd zdaje sobie sprawę z tego, jakie są źródła tych odrażających zjawisk, które ujawniła kontrola przeprowadzona w „Caritasie”. Ks. Lemparty wyraził przedstawił te atmosfery negacji wszystkiego co prawdy polskie, co zrodzone zostało z ludu i dla ludu, które to negacji owocem była zbrodnia gospodarki w poszczególnych ogniwach „Caritasu”. Przeciwnie tej to atmosferze wystąpił delegat z całą mocą. Ale gdy tylko delegat dotknął sprawy wytwarzanej przez niektórych dostojników kościelnych atmosfery negacji wszystkiego co zrodzone z ludu i dla ludu, stanęła przed nim w całej rozciągłości sprawa zasadnicza, sprawa stosunku państwa i kościoła.

Sprawę tę postawili przed delegatami premier Cyrankiewicz i minister Wolski. Min. Wolski przypominał oświadczenie rządu złożone w marcu 1949 r. „Dotychczasowy stosunek rządu do spraw wiary i kościoła świadczy o szczerych intencjach rządu w kierunku unormowania stosunków między państwem a kościołem w duchu lojalności i szczernej troski o dobro kościelne”. Min. Wolski stwierdził dalej: „Oświadczenie złożone przeze mnie w imieniu rządu w marcu 1949 r., że wszelkie kroki hierarchii kościelnej zmierzające do uregulowania stosunków między państwem a kościołem, mogą liczyć na poparcie rządu — pozostaje w mocy”.

Min. Wolski zobowiązał wyśiłki rządu podjęte w tej dziedzinie i stanowisko episkopatu wobec tych wysiłków. Episkopat zdecydował się na rozpoczęcie rozmów z rządem dopiero po upływie kilku miesięcy od dnia złożenia oświadczenia rządowego, bo w sierpniu

ub. r. i to pod naciskiem opinii społecznej i patriotycznej części duchowieństwa.

„Zasadniczą przeszkodą do uregulowania stosunków — powiedział min. Wolski — stanowią głębokie przesady stanowiące i wrogie stosunek do Polski Ludowej reakcyjnej części hierarchii kościelnej”.

Mimo wyraźnej postawy większości społeczeństwa i formującej się nowej postawy części hierarchii kościelnej, kierownice koła episkopatu nie chcą się pogodzić z istniejącą rzeczywistością, nie chcą zrozumieć nieodwracalności głębokich przemian społecznych w Polsce, zatykają uszy na głos demokratycznej, postępowej opinii publicznej. Chociaż dotychczasowe rozmowy dały nikłe rezultaty, rząd kontynuuje je, ponieważ wie, że katolicy oraz większość społeczeństwa pragnie normalizacji stosunków między państwem a kościołem. „Nam chodzi o rzecz ważną — o rzeczywiste uregulo-

wanie stosunków między państwem a kościołem” — powiedział min. Wolski.

To co sformułował przedstawiciel rządu znalazło głębokie zrozumienie u księży patriotów zebranych na sali obrad, reprezentujących właściwą opinię większości niższego duchowieństwa.

Znalazło to odbicie w bardzo licznych wystąpieniach księży w toku obrad. Sens wszystkich tych wystąpień ujął prezes zarządu „Caritas” ks. Lemparty:

„To pierwsze dzisiejsze nasze zebranie — powiedział on — jest nie tylko zebraniem organizacyjnym „Caritas”, ale jest początkiem „nowego przełomu”, zaczątkiem „wielkiej przemiany w szeregach księży katolickich w Polsce”.

Premier tow. Cyrankiewicz wezwał duchowieństwo do dalszej pracy w duchu, który znalazł tak silny wyraz na zjeździe warszawskim. „Chcemy — powiedział premier — aby właściwy stosunek do Polski Ludowej ogromnej większości duchowieństwa znalazł odbicie także w postawie episkopatu, w ułożeniu normalnych stosunków pomiędzy państwem a kościołem. Sądymy, że wcześniej czy później sprawy się uporządkują, bo tego wymaga niezwykły nurt życia”.

Wysokie przekroczenie norm DEKLARUJĄ GÓRNICY

KATOWICE (PAP). Fala długotrwałych zobowiązań produkcyjnych w górnictwie, zgłaszanych na wezwanie czolowego przodownika pracy kop. „Polska” — Wiktora Markiewki, obejmuje z każdym dniem nowe rzesze górników. Obok znanych przodowników pracy wysokie przekroczenia norm produkcyjnych deklarują również inni górnicy.

Ostatnio zgłosił się do komitetu współzawodnictwa pracy swoje zobowiązanie m. in. 35-osobowy zespół górników kopalni „Brzeszcze”, pod kierownictwem rebecca przodowego Józefa Kozła, deklarując wydobyć w ciągu lutego, marca i kwietnia b.r. 49.263 tony węgla, zamiast przewidzianych normą 32.842 ton.

Z indywidualnych zobowiązań na uwagę zasługują m. in. zobowiązania górników tej samej kopalni Stanisława Ligonia, który w ciągu trzech miesięcy postanowił wydobyć zamiast 853 ton — 1.710 ton węgla, Edwarda Merty, który ry wydobywając według normy 855 ton, zadeklarował wydobyć 1.368 ton oraz Józefa Korbela, który wykona w trzech miesiącach 288 mtr. chodnika zamiast przewidzianych normą 205 mtr.

W kop. „Saturn” zameldował o przystąpieniu do współzawodnictwa długofalowego 18-osobowy zespół górnika Andrzeja Kotyzy, postanawiając wydobyć w ciągu trzech miesięcy 25.367 ton węgla, zamiast objętych normą 16.912 ton, zaś górnicy Michał Ruciński i Stanisław Furtacz, których normy przewidują wydobyć 460,5

tony węgla, zadeklarowali wydobyć 921 ton

Oczyścimy „Caritas” z występnych elementów wypełnimy obowiązki względem ludowej ojczyzny stwierdzają księża-patrioci na wielkiej naradzie w Warszawie

Poniżej zamieszczamy dokonanie sprawozdania z obrad działaczy „Caritasu” w Warszawie. W dalszym ciągu dyskusji głos zabrali ks. Sulwiński, który oświadczył m. in.:

Każdy uczciwy katolik i ksiądz, winien z całym zaangażowaniem, z całą dobrą wolą i z całą gotowością czynników rządowych do przyjęcia z pomocą dla uzdrowienia działalności charytatywnej „Caritasu”. Takich księży, którzy będą pracować w imię dobra naszej wolnej, ukochanej, ludowej, demokratycznej Polski — będzie coraz więcej. I wspólnie pracować będą nie tylko w dziedzinie charytatywnej, ale znajdują się wszędzie, gdzie tego będzie wymagało dobro ojczyzny”.

Przemawiający następnie ks. dziekan Bielski mówił m. in.:

„Mogę stwierdzić z czystym sumieniem, że przyswiera nam tylko jedna myśl, żeby razem z naszą prawną władzą państwową i z przedstawicielami katolickich działaczy społecz-

nych naradzić się, w jaki sposób zaradzić temu złu, co się zakradło”.

Przybycie premiera Cyrankiewicza

Zabiera głos ks. Kmiecik z Krakowa, który plectuje nadużycia w „Caritas”.

W czasie przemówienia ks. Kmiecika wchodzi na salę premier Cyrankiewicz. Wszyscy wstają i długotrwale oklaskami witają premiera, który wstępuje na trybunę dla wygłoszenia przemówienia. (Tekst przemówienia na str. 1).

Zwalczyć dziedzictwo Polski przedwzręsiowej

Przemawiający następnie ks. Jan Mazur z parafii Choryszów w woj. lubelskim, jest byłym więźniem Dachau, odznaczonym krzyżem oficerskim „Polonia Restituta”. Poruszył on w dłuższym przemówieniu zagadnienie stosunku księży do obecnej rzeczywistości, stwierdzając, że duchowieństwo musi zwalczyć w sobie naleciałości światopoglądowe okresu kapitalistycznego.



Żołnierz chiński — do żołnierza wietnamskiego: — Poćdzenia!!!

Następnym mówcą był ks. Józef Wileński, proboszcz par. Człuchów — syn chłopca małorolnego, b. więzień obozów koncentracyjnych. Powiedział on m. in.:

„Wszyscy widzimy olbrzymie wysiłki ze strony państwa, które musimy uznać i za które musimy być wdzięczni władzom państwowym”. Omawiając stosunek państwa do religii, ks. Wileński stwierdza: „Religia ma pełną swobodę, każdy może ją wyznawać, nikt nie może przeszkadzać w wykonywaniu praktyk religijnych. Toteż na leży na platformie miłosierdzia chrześcijańskiego rozważyć stosunek duchowieństwa polskiego do naszego rządu, aby stosunek ten był nie tylko pozytywny, ale i czynny”.

Uzdrowimy stosunki w „Caritasie”

Duże wrażenie na zebranych wywołało przemówienie sekretarza generalnego Zarz. Gł. zrzeszenia „Caritas”, ob. Andrzeja Mincewskiego. Z pełnym aplauzem spotkały się jego słowa o konieczności odnowienia idei miłosierdzia w działalności „Caritasu”, wypaczonej i podeptanej w wielu jej oddziałach. Sekretarz generalny „Caritasu” oświadczył następnie: „Powołani przez rząd do tymczasowego prowadzenia spraw zrzeszenia „Caritas” pragniemy pełnić swe obowiązki w całkowitym porozumieniu i zgodnie z władzami kościelnymi. Pragniemy, by działalność zrzeszenia „Caritas” była zgodna zarówno z ustawodawstwem państwowym i nakazami współczesnej polskiej racji stanu, jak i z obowiązującymi katolickimi prawami i przepisami kościoła”.

W trosce o dobro Polski Ludowej

Na trybunę wstępuje ks. prałat Jan Kroczyński, który mówi m. in.:

„Apeluję do was, kochani księża, tutaj zebrani, i do wszystkich w Polsce księży, abyśmy wszyscy księża katolicy w Polsce szli zgodnie z władzami państwowymi na

szęj Polski Ludowej, a przyniesie my jak najwięcej pożytku dla dobra kościoła i naszej ojczyzny ludowej”. Zebrani akceptują podjęcie tego apelu burzliwymi oklaskami.

Zamknięcie obrad

Ze względu na późną porę narada postanowiła przerwać dyskusję, do której zapisani byli jeszcze następujący księża: ks. Stefan Kwiatkowski — prob. par. Zadzuszniki, pow. Lubo, ks. Stanisław Czapczak — prob. par. Nowy Woj. rzeszowski, ks. Leon Graczyk — prob. par. Hierno, woj. kielecki, ks. Wincenty Moral — prob. par. Krajno, woj. kielecki, ks. kanonik Edmund Konarski — prob. par. Szemborowo, woj. poznański, ks. Druncen — prob. par. Złotoryja woj. wrocławski, ks. Mieczysław Wagner — prob. par. Żurów, pow. częstochowski, ks. Tadeusz Soris — prob. par. Czełka — Zdrój, woj. szczeciński, ks. Henryk Gniwiek — prob. par. Lichnowy, pow. bydgoski, ks. Franciszek Bardzik — prob. par. Złotogłowie, woj. śląskie, ks. Szwarcz prob. par. Iwald woj. krakowski, ks. Bieszech, — prob. par. Garnek, woj. łódzkie, ks. Eugeniusz Biela, — ks. prefekt Antoni Biela, z Białogostoku, ks. Wilhelm Ochman — prob. par. Chodów, ks. Aleksander Przyłucki — prob. par. Kostomłoty, woj. lubelskie, ks. Wincenty Leja — ojciec zakonu bernardynów w Kole, woj. poznański, ks. Władysław Leitgeber — prob. par. Strzeszewo woj. poznańskiego, ks. Stanisław Środek — prob. par. Kielno woj. gdański, ks. dr. prof. Kornobis — prob. par. Bodzentyn woj. kielecki oraz ks. Jagła z Pomerania.

Ostatni przemawiał many działacz społeczny z kielecczyny, ks. kanonik Skorski, który powiedział m. in.:

„Obrady dzisiejsze można ująć w syntezę następującą: Podkreślaliśmy wagę stosunku kościoła do państwa. Ten stosunek musi być pozytywny — tylko w ten sposób wzmocnimy się wewnętrznie. To też prosimy, aby te uchwały, które zapadły tutaj w dyskusji, mogły przenieść się na teren diecezji, dekanatów i parafii”.

Huczne oklaski dowiodły zrozumienia tego ważnego zadania przez zebranych.

W uroczystym nastroju uchwalono jednomyślnie deklarację narady (trochę deklaracji podaliśmy wczoraj), po czym wybrano delegację, która udała się na audyencję do Prezydenta RP.

Strajk powszechny W TRIESCIE

RZYM PAP. Sekretariat Izby Pracy, zwspół z kierownictwem jednolitych związków zawodowych, postanowił proklamować strajk powszechny na obszarze wojnego „Nasta Tristia”, w celu wywołania naskoku na przemysłowców w kierunku wyrażenia zgody na podwyżkę dodatku drożyznianego.

Plan gospodarczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej

(Korespondencja własna AR z Berlina)

BERLIN, w styczniu. Parlament Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjął w dniu 20 stycznia br. jednomyślnie ustawę o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1950. Trzydniowa dyskusja nad tym planem na plenum parlamentu oraz referat ministra planowania, Heinricha Rau'a, nad wynikami sesyjnego planu — który jest pierwszą polową tzw. „Planu Dwuletniego” — wykazały duży postęp w całkowitej sytuacji gospodarczej wschodnich Niemiec. Pozytywny ten bilans daje uzasadnioną nadzieję, że druga połowa planu dwuletniego — która przyjęła obecnie nazwę „Narodowego Planu Gospodarczego” — ukończona zostanie na dzień 20 lipca br., a więc na dzień otwarcia III Kongresu Socjalistycznej Partii Jedności, inicjatorce i krzewicielce idei gospodarki planowej we wschodnich Niemczech.

Przyjrzyjmy się wysiłkowi aktywności (tak nazywają się we wschodnich Niemczech przodownicy pracy), robotników oraz inteligencji niemieckiej w realizowaniu planu na rok 1949. W dziedzinie przemysłu plan ten został wykonany w 104 proc., co oznacza wzrost o 20 proc. w stosunku do roku 1948. W wielu gałęziach produkcji przemysłowej przewidziane na rok 1950 normy zostały osiągnięte już pod koniec roku ubiegłego. Dzięki współzawodnictwu pracy i wysiłkowi aktywności, a zwłaszcza młodszych — co wyraźnie podkreślił min. Rau — wydajność pracy w znacjonalizowanych zakładach wzrosła w ciągu roku ubiegłego o 20 proc. Poważne sukcesy osiągnięte zostały też w rolnictwie. W produkcji zboża osiągnięto wzrost o 20 proc.

w nasionach olejistych nawet o 60 proc. Ciężki na ogół stan w całym inwentarzu również znacznie się poprawił: stan bydła podniósł się o 15 proc., owiec o 24,5 proc., a nierzadziej nawet o 65 proc. Plan gospodarczy na rok 1950 przewiduje zniesienie po tegorocznych żniwach karków na chleb i punktów na wyroby włókiennicze, przy działu mięsa i tłuszczów będą natomiast jeszcze nadal racjonalizowane.

„Nie należy ukrywać — powiedział w swoim referacie min. Rau — że po podziale Niemiec sytuacja gospodarcza była dla nas bardzo ciężka, a nawet niebezpieczna. Nie jest również tajemnicą, że nasza gospodarka oparta jest na przywozie surowców i półfabrykatów. Trudności wynikłe na skutek odcięcia nas od zachodnich Niemiec, zażegnane zostały przez pomoc Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej”.

Przechodząc do Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950, należy przede wszystkim podkreślić, że jest on pierwszym planem niemieckiej Republiki Demokratycznej. Doświadczając roku ubiegłego oraz przedterminowe wykonanie szeregu norm produkcyjnych przewidzianych na rok bieżący oraz niezwykle wysiłki aktywistów i postępowej inteligencji technicznej pozwoliły tym razem na bardziej śmiały pociąg. Tym więcej, że Republika liczy na pomoc państw demokratycznych oraz na bliższe stosunki z Ludowymi Chinami.

Plan gospodarczy na rok 1950

przewiduje ogólną poprawę gospodarczą na terenach Republiki. Przypatrzmy się niektórym cyfrom: plan przewiduje ogólny wzrost produkcji o 21 proc. w stosunku do roku ubiegłego. W niektórych gałęziach przemysłu osiągnie on stan z roku 1936, w wielu nawet go przekroczy. Rolnictwo przybliży się do okresu między 1934 a 1938 rokiem. 250 tysięcy nowych rąk do pracy mobilizuje nowy plan, ponad 100 tysięcy młodych praktykantów otrzyma szkolenie zawodowe. Zarobki wzrosną o 15 proc., a ceny w magazynach wolnych zakupów spadną po raz trzeci w okresie planu dwuletniego.

Handel zagraniczny wzrośnie o 90 proc., czyli niemal podwójnie. Obszar uprawy rolnej powiększony zostanie z 4,8 miliona ha na 5,1 miliona ha, zbliżając się do stanu przedwojennego. Jeśli chodzi o inwestycje w tegorocznym planie, to ustawa przewiduje wkład w wysokości 2,35 miliarda marek, sumę rekordową, gdy weźmiemy pod uwagę, że początkowo cały plan dwuletni przeznaczył 2 miliardy marek na inwestycje, z których 1,4 miliarda zainwestowano już w ubiegłym roku. Również w sektorze prywatnym oraz w rolnictwie produkcja zgodnie z planem wzrośnie o 11 proc.

Wielki ten wysiłek został oczywiście umożliwiony dzięki reformom społecznym, jakie przeprowadzono konsekwentnie tylko we wschodnich Niemczech i dzięki szerokiej demokracji życia publicznego, jaką antyfaszystowski blok w dawnej strefie wschodniej z Socjalist-

czną Partią Jedności na czele zrealizował przy pomocy Związku Radzieckiego.

Mimo rozmaitych prób dywersji i celowego szkodnictwa ze strony reakcyjnych elementów i nasłanych agentów amerykańskiego imperializmu, postępowe Niemcy na gruzach hitlerowskich ruin odbudowały demokratyczną gospodarkę. Swoimi sukcesami przyciąga ona obecnie do współpracy coraz szersze kregi nawet mieszczańskich elementów, dla których widoczne osiągnięcia planowej gospodarki są realnym wyrazem możliwości produkcji pokojowej, która bez wyprzedaży bogactwa narodowego i bez dewizowych zadłużeń u handlarzy „niejas armatniego” pokazuje drogę odbudowy Demokratycznych Niemiec dla dobra ich ludności i całej Europy.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Armia Ludowa rozgromiła w Chinach ostatnie dwie armie Kuomintangu

PEKIN. PAP. Oddziały Chińskiej Armii Ludowej, operujące na południu prowincji Junnan, rozgromiły dwie ostatnie armie Kuomintangu, które jeszcze utrzymywały się na kontynencie, a mianowicie 8 i 26 armię kuomintangowską. W ten sposób wszystkie regularne formacje Kuomintangu w Chinach południowo-zachodnich uległy kompletnej likwidacji.

Lud tybetański potępił kozowania imperialistów

PEKIN. PAP. W Lanczon odbyło się zebranie przedstawicieli

ludności tybetańskiej zamieszkującej w prowincji Kansu, Tsinhai, Seczuan i Sikan zwołane w związku z zamiarem władz urzędujących w Lassa wysłania tzw. „misji dobrej woli” do USA, Anglii, Indii i Nepalu.

Uczestnicy zebrania wyrazili w imieniu 500-tysięcznej ludności tybetańskiej w Chinach północno-zachodnich protest przeciwko spiskowi imperialistów amerykańskich i brytyjskich, zmierzających do okupowania Tybetu jak również przeciwko próbom władz urzędujących w Lassa zaprowadzenia interesów narodu tybetańskiego.



Narada Krajowa Zrzeszenia „Caritas”. Fragment sali w czasie obrad.

Gromadzkie planowanie sprzedaży zbóż usprawni wymianę towarową między miastem a wsią

Planowanie, stanowiące nieodzowny warunek w gospodarce naszego państwa, ma specjalne znaczenie w rolnictwie. Rolnictwo nie może istnieć bez planu i to zarówno planu produkcji, jak również zaopatrzenia i zbytu artykułów przez siebie wytwarzanych.

Planowanie zbytu płodów rolnych przez rolników ma podwójne ważne znaczenie. Dla rolnika zagadnienie sprzedaży nadwyżek produkcyjnych łączy się z sprawą terminowego nabycia potrzebnych narzędzi pracy, uzupełnienia inwentarza żywego, zakupu nawozów sztucznych i nasion, artykułów przemysłowych dla celów konsumpcji itd.

Dla gospodarki ogólnej planowanie zbytu w rolnictwie, to prawidłowa organizacja skupu, zaopatrzenie ludności pracującej w miastach w mięso, mleko, kartofle i chleb, zaopatrzenie fabryk przetwórczych w surowiec itp.

Najpoważniejszym problemem w zbycie płodów rolnych jest sprawa zboża.

Zboże stanowi podstawowy artykuł produkcji rolnej i jest jednocześnie jednym z najważniejszych artykułów spożywczych dla ludności miast. Zbyt zboża narażał zawsze rolników na największe kłopoty, decydując o rentowności gospodarki.

W warunkach gospodarki kapitalistycznej z reguły rolnik mało i średniorolny byli skazani na otrzymywanie najniższych cen na zboże, gdyż było ono dostarczane na rynek w czasie najmniej odpowiednim i nie znajdowało nabywców, stając się przedmiotem spekulacji.

Dzisiaj sprawa wygląda inaczej. Rząd ustalił jednolite ceny na zboże, w zależności od gatunku, obowiązujące na cały rok. Zapobiegło to spekulacji w zakresie cen i ułatwiło mało i średniorolnym chłopom planowanie sprzedaży.

Uspołeczniony aparat skupu zdał w roku ub. egzamin sprawności. Plan skupu został wykonany, przy czym jeśli przyjmiemy zakup roku 1948 za 100, to w roku 1949 wskaźniki wzrosły do 121 przy zakupie żyta i do 116 przy zakupie pszenicy.

Powierzenie akcji skupu aparatowi społecznemu przyniosło chłopom ogromną ulgę w pracy. Facho wy odbiór, stała i słuszną ceną, ułatwienia transportowe, szybka wypłata pieniędzy, wzbudziły u rolników zaufanie do spółdzielczości i zespołowych metod pracy.

Te poważne, pozytywne osiągnięcia nie mogą nam jednak przesłonić wad, istniejących w dotychczasowym systemie dostaw zboża przez rolników, do punktów skupu. Zasadniczą wadą dotychczasowego systemu jest żywiołowość sprzedaży. Mimo, że plany zakupu były przez komórki aparatu skupującego opracowywane co miesiąc, to jednak planów tych nie dotrzymano z powodu niezorganizowanego systemu dostaw. Rolnicy w pewnych okresach dostarczali wielkie ilości zboża na punkty skupu. Punkty te nie były technicznie przygotowane do odbioru tak wielkich ilości, nie miały odpowiednio dużych magazynów i wystarczającego aparatu ludzkiego do odbioru i wypłaty.

W innych okresach na punktach skupu panował prawie całkowity zastój, środki transportowe — zwłaszcza wagony kolejowe — nie były wykorzystane, młyn i przetwórczość nie pracowały, czekając na zboże.

Taki niezorganizowany stan nie może w naszej gospodarce istnieć, gdyż powoduje straty obciążające w równej mierze rolnika i robotnika.

Dlatego przechodzimy w roku bieżącym na nowy system dostaw zboża do punktu skupu.

System ten polega na planowaniu dostaw w ramach gromady.

Do dziś często zdarzało się, że mało i średniorolni chłopci odstawali nadwyżki zboża, a bogacze wiejszy wstrzymywali się z oddaniem w celach spekulacyjnych. Gromadzi plan sprzedaży zlikwiduje zarówno żywiołowość jak i spekulację bogaczy.

Gromada na specjalnym zebraniu gromadzkim ustali plan sprzedaży nadwyżek zbożowych. Plan ten uchwalony przez gromadę będzie obowiązywał w całym gospodarstwie.

Oczywiście dotychczasowy system wolnej sprzedaży pozostaje bez zmian, jak również ceny, system zapłaty i obowiązujące standardy zboża.

System planowania sprzedaży ureguje tylko terminy, w których gromada i poszczególne gospodarze będą zobowiązani dostarczyć zbierające w gospodarstwie nadwyżki zboża.

Po ustaleniu i zatwierdzeniu planu gromada wybiera spośród siebie trójkę społeczną, która będzie działać w oparciu o koło Samopomocy Chłopskiej.

Zadaniem trójki społecznej będzie dopilnowanie, by uchwalony przez gromadę plan został terminowo i przez wszystkich wykonany.

Specjalnie ważną sprawą jest dopilnowanie przez trójkę, by bogaci chłopcy wywiązali się w terminie z zobowiązań przed gromadą. Bogacz wiejski chciałby swoje nadwyżki zbożowe zachować na przednówek, żeby biedny chłop nie mógł otrzymać w tym czasie mąki w spółdzielni po cenach słusznym, a żeby u niego kupować zboże po paskarskich cenach.

Zadaniem trójki jest przeciwdziałać tym zapędom spekulacyjnym, stanąć w obronie interesów mało i średniorolnego chłopca, w obronie słusznym interesów gromady, a tym samym pomóc do zaciśnięcia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Bo nowa forma organizacji skupu zboża, oparta o gromadzką uchwałę, o gromadzi plan sprzedaży, jest jednocześnie dalszym krokiem naprzód w uregulowaniu wymiany między wsią a miastem, dalszym krokiem naprzód w walce o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, w walce o polityczne i społeczne uaktywnienie podstawowych mas chłopskich, o ich niezależność od bogacza wiejskiego.

Zadaniem organizacji partyjnych, powiatowych, gminnych i wiejskich jest rozwinięcie jak najaktywniejszej pracy wokół wprowadzenia w życie planów gromadzkich, otoczenie opieką trójki społecznych, udzielanie im rad i pomocy oraz otoczenie większą opieką kół Samopomocy Chłopskiej.

Organizacje partyjne na wsi muszą zaktualizować wszystkich partyjnych chłopów i aktyw bezpartyjny, by w akcji tej przodowali. Jednocześnie przy nawiązaniu jak najściślejszej współpracy z organizacjami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego nasi aktywiści w terenie muszą otoczyć opieką punkty skupu i zapewnić prawidłowy i należyty odbiór zboża.

Przed organizacjami partyjnymi na wsi stoi wielkie zadanie uświadomienia mas chłopskich o korzyściach planowej sprzedaży zboża oraz zadanie dopilnowania, by akcja ta została przeprowadzona prawidłowo, by uchwały gromadzkie były szanowane i wykonywane w terminie przez wszystkich bez wyjątku chłopów w gromadzie. J. W.

POD SZYLDEM „CARITASU” bogaciła się spółka Żurawski i syn

Kontrola Zarządu Związku „Caritas” w Oliwie ujawniła całe bagno, w jakie stoczyli się „działalcy” „Caritasu”, odstąpiła bezwzględnie uprawianie prywatnej i spekulacyjnej transakcji handlowej, zawieranej na własny lub „Caritasu” rachunek. Ciemne machinacje łączyły się nierozdzielnie z antyludową, reakcyjną postawą tych wszystkich aferzystów, którzy ulokowali się wygodnie w „Caritasie”, pod opiekunskim skrzydłem Kurii Biskupiej w Oliwie.

Przeglądając księgowość finansową Zarządu „Caritasu” diecezji gdańskiej w Oliwie z lat 1946 — 47, ma się wrażenie, że to nie instytucja charytatywna, lecz prywatne przedsiębiorstwo, uwikłane w cały szereg spekulacyjnych i ciemnych interesów. Ze wszystkich „akcjonariuszy” tej spółki, najpoważniejszym udziałowcem był ojciec ówczesnego dyrektora „Caritasu”, W. Żurawski, właściciel hurtowni artykułów kolonialnych w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 77.

Papa Żurawski szeroko korzystał ze środków transportowych „Caritasu”, które przewoził jego własne i przydzielone mu z „Caritasu” towary. Tak np. przeznaczoną dla biednej ludności kawę zakupowała firma Żurawski w setkach kilogramów, a wpływy z tych transakcji były księgowane w „Caritasie” jako „ofiary”.

Jak szeroko musiał korzystać papa Żurawski z samochodu ciężarowego „Caritasu”, na to

wskazuje jego „ofiara” z dnia 7 maja 47 r. „na zakup 1000 litrów benzyny”.

Na same tylko jazdy do Bydgoszczy zużyto 2.320 l. benzyny „Caritasu”. Zresztą benzynowe transakcje ks. Żurawskiego miały znacznie szersze rozmiary. Oto dnia 28. VII. 46 r. sprzedano firmie „Dagoma” 600 l. benzyny i 40 l. oliwy, tylko dlatego, że papa Żurawski był z tą firmą „w stosunkach handlowych”. Pan inżynier Reichstein z Sopotu, zakupił od „Caritasu” w dn. 31 sierpnia i 31 października 1946 r. 100 l. benzyny, za co wpłacił jedynie „a conto”. A przecież benzyna w tym okresie była przydzielana „Caritasowi” po cenach sztywnych, gdyż państwo traktowało tę instytucję, jako dobroczynną.

Jak silna była łączność „handlowa” między papą — kupcem z Bydgoszczy a synkiem — dyrektorem „Caritasu” — najlepszym dowodem jest niżej zamieszczony dokument, podpisany przez księdza Żurawskiego i zaopatrzone pieczęcią „Caritasu”.

damskiego, 17 skrzyń soków owocowych.

Ciekawą także transakcją, w której ks. Żurawski wykazał wielkie troski o zabezpieczenie społeczeństwa Wybrzeża w odpowiednim obuwie, jest sprzedaż dnia 8 MARCA 1947 R. 200 PAR BU-

„Specjalna” księgowość

W trakcie kontroli „Caritasu” w Oliwie ujawniono nie tylko zupełnie niedopuszczalny sposób prowadzenia księgowości, ale także specjalne „metody” ks. Żurawskiego. Tak np. zapłatę za wino misyjne otrzymane darmo od War Relief Services, księgowano jako zwrot kosztów „obrotu towarowego”. Zapłaty za sprzedane to-

TÓW ZA SUMĘ 19.200 ZŁ. (90 ZŁ. 60 GR. ZA JEDNĄ PARĘ), prywatnej firmie Wieczorek i Chrobaczynski z Wrzeszcza. Taką sumą figuruje w dochodach „Caritasu”. Ciekawe byłoby wiedzieć, ile ks. Żurawski za swoją „troskliwość” ZAROBIL.

wary księgowano skromnie, jako „ofiary”.

A jak stwierdziła ob. Marta Jeske, ówczesna pracownica zarządu „Caritasu”, ks. Żurawski osobiście zalecał jej nieuczciwe prowadzenie księgowości. Liczne ślady staranności „zeskrobywać” w księgach świadczą na ile ciemnych interesów starał się ks. Żurawski opuścić zasłonę miłosierdzia.

W cieniu Kurii Biskupiej

Wylania się pytanie: kto jest za te wszystkie nadużycia odpowiedzialny? Same fakty dają na to odpowiedź. Odpowiedzialna jest Kuria Biskupia, która kontrolowała księgowość „Caritasu” i oczywiście nigdy niczego złego nie wykryła. Kuria Biskupia, jak to wynika z korespondencji do ks. Żurawskiego wiedziała o wielu jego machinacjach, ale milczała. Milczała, może dlatego, że ks. Żurawski był przyjacielem z lat szkolnych wysoko postawionego w hierarchii kościelnej dygnitarza Kurii Biskupiej, a może także i dlatego, że również i ona korzystała z hojnych darów „Caritasu”. Kuria Biskupia otrzymała 1.302,5 kg kawy, kakao, mleka w proszku, soków owocowych, mąki pszennej i jarzyn konserwowych, nie licząc dużej ilości odzieży oraz

390 litrów benzyny. A przecież personel Kurii składa się zaledwie z kilku i to chyba nie najbiedniejszych osób.

* * *

Wszystkie te burzliwe fakty słusznie są teraz surowo piętnowane przez opinię publiczną Wybrzeża. Dawno już mówiono o tym, że źle się dzieje w „Caritasie”, że jakoś trudno tam biedakowi coś dostać. Ale, że brudy, łajdakstwa i nikczemność ludzi z dawnego zarządu sięgały, aż tak daleko tego nawet nie przypuszczano. To też wszyscy, a przede wszystkim ludzie wierzący, którym otwierają się dziś oczy na „miłosierdzie” księży Żurawskich i im podobnych, z ogromną ulgą i pełnym uznaniem powitali decyzję rządu, zmierzającą do uzdrowienia stosunków w „Caritasie”. B. D.

Agitator czynnikiem wzmocnienia czujności klasowej

Rola i zadania agitatora partyjnego nabierają szczególnej wagi ze względu na konieczność zaostrożenia czujności klasowej na każdym odcinku pracy, na co tak wielki nacisk położyły uchwały III Plenum KC. Agitator, tkwiąc w środowisku robotniczym, lub chłopskim jest stałym łącznikiem między organizacją partyjną i tym środowiskiem. Będąc w nieustannym kontakcie z masami, agitatorzy mogą najlepiej orientować się w ich nastrojach, rejestrować uwagi i spostrzeżenia, czynione przez bezpartyjnych, wykrywać przyczyny takich czy innych szkodych objawów.

Pamiętać przy tym należy, że zaostrożenie czujności rewolucyjnej polega nie tylko na bezpośrednim demaskowaniu i zwalczaniu wrogiej dywersji, lecz również na walce z wszelkimi zjawiskami, ułatwiającymi wrogowi jego rozkładową robotę, stanowiącymi pożywkę, na której on żeruje. Do zjawisk takich należą samopojanie się osiągniętymi sukcesami, niedbalstwo w pracy, lekkomyślny stosunek do swych obowiązków, spóźnianie się i bumelanctwo, biurokratyczny stosunek do zagadnień produkcyjnych i bytowych, lekceważenie pomysłów racjonalizatorskich itd.

Na wszystkich te szkodliwe zjawiska, które stwarzają podatny grunt dla wrogiej roboty, agitator musi mieć oczy otwarte, musi bacznie je śledzić i bądź to bezpośrednio wpływać na usunięcie niedociągnięć, bądź też w ważniejszych wypadkach komunikować o nich organizację partyjną. Tam, gdzie agitatorzy są naprawdę czujni, gdzie z zastrzeżoną uwagą wstrzymują się w ogłosy ze swego terenu działalności, tam praca ich daje wysoce wartościowe wyniki.

Tow. Lehmanowi, agitatorowi ze Stoczni Gdańskiej robotnicy zwrócili uwagę na w wysokim stopniu niewłaściwe i nieostrożne postępowanie kierownictwa. Przez zamknięcie drzwi prowadzących do biura projektów bezpośrednio z terenu zakładu zmuszono pracowników do wynoszenia planów poza teren fabryki na ulicę, skąd inne wejście prowadzi do tego samego biura technicznego. Komitet zakładowy zlikwidował ten stan rzeczy, przyczynił się do zabezpieczenia tajemnicy państwowej.

Agitatorom właśnie przekazali robotnicy stoczni swoje spostrzeżenia dotyczące pracy technicznej komisji usprawnień. Tow. Brzeziński z narządziłowni przez szereg tygodni nie mógł się dowiedzieć, co się stało ze

złożonym przez niego pomysłem. Członkowie komisji usprawnień, rozpatrującej wnioski racjonalizatorskie, zamiast podchodzić z największą troskliwością i życzliwością do świadczących o wysokiej świadomości załogi, wysiłków robotniczych w kierunku usprawnienia produkcji, i jak najszybciej ich wnioski rozpatrywać — publicznie dezawuowali wartość twórczej pracy Brzezińskiego. Śmiejąc się mówili: „Co on tak biega kolo tego? Błaznę jakąś zrobił i myśli, że coś wielkiego, że nie wiadomo ile dostanie! Może mu dadzą 2000 złotych...” Brzeziński, oburzony znalazł właściwą odpowiedź: „Niech so bie będzie „blaszka”, ale dzięki niej na czynność, którą dotychczas wykonywałem w ciągu pół godziny, obecnie wystarczy pół minuty”.

Komitet zakładowy partii, dowiedziawszy się od agitatorów o uwagach załogi, przedsięwziął kroki, mające na celu zabezpieczenie robotnikom sprawnego i rzetelnego rozpatrzenia ich wniosków racjonalizatorskich.

Skład technicznej komisji usprawnień został zmieniony, zamiast ludzi hamujących rozwój ruchu racjonalizatorskiego i no-

watorstwa postawiono świadome ich znaczenia jednostki.

A oto przykład z innego terenu — z pracy agitatora wiejskiego. We wsi Falniów w województwie krakowskim rządowy dekret o pomocy sąsiedzkiej nie był przestrzegany. Bogacze wypożyczając biednym chłopom konie, żądali za to „sąsiedzka przysługa” od 9—12 dni pracy na swoim gospodarstwie. Dzięki inicjatywie agitatora Cenką, któremu chłopcy opowiadali o swych kłopotach, spowodowano interwencję władz samorządowych i zlikwidowano tę bezczelną grabież. Obecnie małorolny chłop, potrzebujący konia, zwraca się do sołtyśa, który poleca jednemu z bogatych gospodarzy wypożyczyć konia, naturalnie nie za „odrobek” a za właściwą zapłatę.

Rzecz jasna, przykładów takich można by wliczyć dziesiątki. Każdy z nich potwierdza tezę, że jak najsilniejszy związek z masami, usprawnienie pracy agitatora, wzmocnienie bezpośrednio klasy robotniczej i pracujące chłostwo z partią, jak najsumienniejsze rejestrowanie głosów krytyki robotniczej stanowi potężny i niezbędny czynnik wzmocnienia rewolucyjnej czujności.

KK

Obecnie w „Caritasie”
DIECEZJI GDAŃSKIEJ
9 0 0 0 1. ul. 3-go Maja 77-78
Tel. 51-752

„Proponuję...”

Niniejszym proponuję, na podstawie
mego Głównego Zarządzenia z V. Kade,
do odbioru resztki z towarów
zamówionych przez Kuria Biskupia
firmy W. Żurawski i Ska, Bydgoszcz,
Bracown 77.



Sopot, dnia 12/XII - 1946.
Ks. Kade
Biskup Główny

Odpruwali kołnierze futrzane

Charakterystyczna jest analiza dochodów i wydatków „Caritasu” za rok 1947. Otóż 50% dochodów stanowiły „ofiary” papy Żurawskiego, różne „ofiary” anonimowe oraz „ofiary” Stowarzyszenia Kupców. Charakterystyczne, że po odejściu ks. Żurawskiego z „Caritasu” wszystkie te wpływy raptownie się urwały.

Ks. Pilipowski z Nowego Portu, wiosną 1948 r. postawił zarządowi „Caritasu” nie było jaki zarzut. Stwierdził on mianowicie, że w magazynie „Caritasu”

diecezji gdańskiej odrywano kołnierze i futra z płaszczy, przysyłanych do rozdziału między poszczególne oddziały „Caritasu”. Znajac zasady i „styl pracy” ks. Żurawskiego, można być pewnym, że zarzut był słuszny.

Kontrola kartotek magazynowych wykazała, jak wiele cennych artykułów żywnościowych poszło „na lewo”. M. in. „rozdzielono” 40 kartonów czekolady, 2.259 kg jarzyn konserwowych, 10 skrzyń mleka w proszku, 24 worki butów, 10 balotów obuwia

GŁOS MŁODYCH

Zgon działaczki młodzieżowej Gertrudy Lamparskiej

Dnia 26.1.1950 r. na skutek przewlekłej choroby zmarła w wieku lat 18 Gertruda Lamparska, aktywistka ZMP na odcinku harcerskim. Lamparska wstąpiła do ZHP w roku 1945 i wórowo prowadziła 2 drużyny harcererek w Sopocie. Od roku 1948 do ostatniej chwili, jako przyboczna hufcowego wnosila w prace organizacji sopońskiej wszystkie swoje umiejętności i wiele ofiarnego poświęcenia.

29 stycznia odprowadzili ją na miejsce wiecznego spoczynku koleżanki — uczennice gimnazjum im. Curie Skłodowskiej w Sopocie, a liczne drużyny harcerskie oddały hołd starszej drużynie.

Organizacja młodzieżowa utraciła w zmarłej wartościowego członka. Lamparska odeszła z jej szeregów, lecz pamięć o wkładzie wniesionym przez nią w budowę nowego harcerstwa pozostanie w sercach młodych społeczników. (J1)

ZMP-owcy Średniej Szkoły Zawodowej w Kwidzynie zaoszczędzili wiele tysięcy złotych

W Średniej Szkole Zawodowej w Kwidzynie kształcą się młodzi fachowcy. Wielu spośród nich pracuje zawodowo.



Kol. Kmin, który dokonał wspólnie z kolegą kapitalnego remontu obrabiarki.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny przekazał warsztatom szkolnym stare poniezione maszyny, jak obrabiarki, wiertarki itp. Kapitalny remont, jakich wymagały, pochłonąłby olbrzymie sumy. Członkowie Koła ZMP postanawiając przyczynić się do roz-

Kronika tygodnia

Student — ZAMP-owcy wyższych uczelni Wybrzeża w ramach pracy społecznej (uniwersyteckiej) w ramach współpracy z kołami wiejskimi, robotniczymi i szkolnymi (ZMP), wygłosili w ubiegłym tygodniu 26 referatów i porażeń na tematy ideologiczne i popularno — naukowe. Jednocześnie na uniwersytecie niedzielnym w Morzeszczynie zorganizowano wieczór artystyczny połączony z zabawą.

W miejscowości Wisła — Głabce w woj. krakowskim odbył się pierwszy, zorganizowany przez Komendę Wojewódzką P. O. „Służba Polsce” w Gdańsku 9-dniowy kurs narciarski. Młodzież zapoznana się na nim praktycznie z techniką jazdy narciarskiej. Przeszkoleni kursanci zostali rozdani między młodzież „SP” celem propagowania tego przyjemnego i pożytecznego sportu. Poza praktyczną naukę jazdy na nartach junacy przeszli także wyszkolenie polityczne, wychowawcze i filiozowe, co wpłynęło na podniesienie ich poziomu ideologicznego. Opiekunem kursu z ramienia Kuratorium Gdańskiego Okręgu Szkolnego był magister Zawrocki i wizytator Papaja.

W dniu 25. I. 1950 r. odbyło się w hufcach „SP” wręczenie nagród wyznaczonych przez Komendę Wojewódzką „Służba Polsce” za największą ilość prenumeratów czasopisma „SP”. Współzawodnictwo w tym polu istniało między komendami powiatowymi i miejskimi, między hufcami szkolnymi oraz gminnymi. Pierwszą nagrodę dla komend „SP” za wykonanie w 150 proc. rozdzielnika na czasopismo „SP”, otrzymała Komenda Mielna Powiatowej Organizacji „Służba Polsce”. Wśród hufców szkolnych pierwsze miejsce uzyskał hufiec przy Gimnazjum i Liceum S.S. Urszulanek, w którym co druga junaczka jest prenumeratorką „SP”-owskiego pisma. I wreszcie spośród hufców gminnych pierwsze miejsce uzyskał hufiec gminy Malbork za największą ilość prenumeratów.

Treść z kolei odprawy szkoleniowej drużynowych harcerskich miała sta Gdańską odbyła się w dniu 25. I. 1950 r. Jak zwykle omawiano zagadnienia metodyczne i pracy w drużynach. W miesiącu lutym tematem zbioru harcerskich będzie wprowadzenie młodzieży w plan 6-letni, racjonalizatorstwo wśród dzieci szkolnych oraz zagadnienia higieny.

Odprowadzić przewodniczącego zastępcę hufcowy Gdańska: — Miron Michalski.

Przedtem odbudowywali, teraz będą budować Rok 1950 stawia przed „Służbą Polsce” zwiększone zadania

Cale nasze społeczeństwo docenia znaczenie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” dla odbudowywania się ojczyzny; tysiące metrów sześciennych usuniętych gruzów, wydarte wodzie pola, nowe drogi, domy, osiedla, zelektry-

Będziemy uczyć harcerzy jak budować nową, szczęśliwą wieś Zakonczenie kursu drużynowych wiejskich

— Zapewniamy całą organizację i komendę kursu, że rozbudujemy na terenie wiejskim organizację harcerską, że będziemy uczyć dzieci, jak mają budować nową wieś bez nędzy i wyzysku, bez trudu i ciemnoty, wieś, w której w każdej chacie rozbrzysną się

światła elektryczne a na polach będą grały traktory. Będziemy im mówić jak zbudować nową wieś, posiadającą piękne szkoły, gdzie uczyć się będą dla lepszej przyszłości i szczęścia naszej ludowej ojczyzny....

Mocno i przekonująco wypowiedział te słowa kol. Radomski na zakończeniu kursu drużynowych wiejskich. W kursie brało udział wielu członków ZMP jak np. rodzzeństwo Jabczugów, pracownicy rolni z Ostaszewa, Jadwiga Koss i Irena Grzegorzewska, pracownice PGR ze Starego Ogórz pow. kartuskiego. Nie mieli oni dotychczas nie wspólnego z organizacją harcerską, a jednym motytem wysłania ich na kurs była aktywna działalność w ZMP oraz chęć pracy z dziećmi.

8-dniowy kurs dał im dużo wiadomości z zakresu organizacji harcerskiej, a cechujący ich zapał i prawdziwie młodzieńczy entuzjazm uzupełniają będzie napewno dodatkową kwalifikację do prowadzenia drużyn harcerskich.

Kurs pozwolił ocenić perspektywy rozbudowy wiejskiego harcerstwa i jednocześnie ujawnił dotychczasowe braki w tej dziedzinie.

Wnosząc poważny wkład w nau-



Kol. Henryk Tolaska przy wygłoszeniu referatu przed wieścią w Morzeszczynie.

Wysoki poziom dyscypliny i nauki Wrażenia z wycieczki do ZSRR

Pierwszy wykład prof. Czarnockiego w Gdańskiej Akademii Lekarskiej po powrocie z wycieczki naukowej do ZSRR wzbudził wielkie zainteresowanie wśród studentów 3 roku medycyny. Profesor przedłożył nam bowiem w ramach wykładu wrażenia z pobytu w Związku Radzieckim, a w szczególności w Moskwie.

Właśnie na salę wykładową wszedło kilku późniejszych, gdy wykładowa spojrząwszy na nich zachwycił o problem absencji na naszych uczelniach, który w ZSRR w praktyce nie istnieje. Jako przykład podał fakt, że studentka w Moskwie po trzech nieobecnościach mimo zwolnienia została i dyrektora (odpowiednik, rektora u nas) została usunięta na prośbę braci studenckiej, która kategorycznie wyklucza niesumienne jednolitość ze swego grona. Ciekawym i pożytecznym jest zwyczaj, że studenci wydziałów medycznych w Moskwie mogą raz w tygodniu przebywać na wykładach innych lat — co daje im możliwość pobieżnego zetknięcia się z pracą i z przedmiotami związanymi z kierunkiem studiów na wyższych latach, lub odświeżenia wiadomości z lat niższych. Stosunek ilości wykładów i personelu pomocniczo-naukowego do liczby studentów jest znacznie większy niżeli u nas. Stąd możliwość bliższego

zotknięcia się studenta z asystentem. Grupy ćwiczebne nie przekraczają kilkunastu osób. Żeby zdać sobie przynajmniej pojęcie sprawy z poziomem nauczania w Związku Radzieckim, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że do otrzymania asystentury student wykazać się musi wyjątkowymi zdolnościami, popartymi celującą oceną wyników wszystkich egzaminów. Personel naukowy i lekarski ma możliwość pracy w Ministerstwie Zdrowia i jego departamentach, rozporządzenia więc płyną od ludzi, którzy bezpośrednio stykają się z życiem zakładu naukowego, czy szpitala. Okres studiów podobnie jak u nas dotychczas trwał 5 lat, obecnie Ministerstwo Zdrowia wprowadza w życie nowy program według którego studia mają być przedłużone o rok. 30 % studentów ma bezpłatne mieszkanie w domach akademickich, wielu korzysta ze stypendiów państwowych, do których pierwszeństwo naturalnie ma młodzież, wykazująca się dobrymi postępami w nauce.

Tak pokrótce prof. Czarnocki poinformował studentów o organizacji pracy na wyższych uczelniach w ZSRR. O całokształcie wrażeń, wyniesionych z Moskwy mówić będzie prof. Czarnocki w najbliższych dniach w specjalnym odczytce.

zacji dumą napawa każdego, kto pracował w jej szeregach.

Rok 1950 przynosi nowe, jeszcze poważniejsze zadania. W roku tym naród polski rozpoczął realizację planu sześciolletniego — planu budowy podstaw socjalizmu. W szeregach ludzi pracy, budujących w Polsce socjalizm nie zabraknie również junaków i junaczek organizacji „Służba Polsce”. Prace wykonane w roku 1949 i osiągnięte procenty norm napewno w r. bież. zostaną przekroczone. Udział junaków w wykonywaniu planu sześciolletniego będzie niewątpliwie stale wzrastał.

Zadania junaka nie ograniczają się tylko do pracy fizycznej. Dyscyplina, wyszkolenie liniowe i polityczne, walka z analfabetyzmem, działalność świetlicowa, społeczna, oto zagadnienia do których każdy junak powinien podejść z pełnym zrozumieniem i młodzieńczym zapałem. Bo przecież młodzież „SP” nie tylko wysiłkiem młodych dło-

ni przyczynia się do rozkwitu ojczyzny, lecz także wychowuje się w duchu postępu — w myśl wskazań marksizmu — leninizmu na jej dobrych obywateli. Na miano wórowego junaka zasłuży nie tylko ten kto osiągnie przekroczenie normy, lecz także i ten, kto wyróżni się w pracy społecznej, wyszkoleniu i dyscyplinie.

Do tego jednak, aby pracę swoją realizować z pełnym zrozumieniem znaczenia jej roli, każdy musi być świadomy obowiązków stawianych przed nim przez społeczeństwo. Toteż wszyscy muszą się nieustannie szkolić i podnosić poziom swej świadomości społecznej.

W nowym roku stoją więc przed junakami PO „SP” zadania nie mniej ważne, niż w minionym okresie. Przedtem odbudowywali, teraz będą budować. Młodzież „SP” wspólnie ze społeczeństwem, wspólnie z wszystkimi ludźmi pracy, pod przewodnictwem klasy robotniczej będzie się uczyć i pracować, walczyć o pokój i jasną przyszłość.

G.S.

W walce o nową treść i wyższy poziom nauki

KONFERENCJE UCZELNIANE Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej

Efektownie udekorowana aula Wyższej Szkoły Pedagogicznej przepełniona po brzegi. Na konferencję uczelnianą ZAMP przybyli profesorowie, delegacje kół robotniczych i wiejskich ZMP, wyższych uczelni Wybrzeża i Liceów: Pedagogicznego i Społdzielczego, studenci WSP — członkowie ZAMP i niezorganizowani oraz delegaci na konferencję w liczbie przeszło 200.

Przewodniczący zarządu uczelnianego — kol. Załuski, wygłasza referat sprawozdawczy z dotychczasowej pracy organizacji ZAMP w uczelni. Reasumując stwierdza:

„Organizacja ZAMP-owa ma szereg osiągnięć. Wzrost jej autorytetu, uaktywnili się członkowie. Nasze niedociągnięcia uświadczają się szczególnie w pracy organizacyj-

nej i szkolenia ideologicznego. Stąd wniosek o zwrócenie uwagi na podniesienie poziomu szkolenia i wprowadzenie prawdziwie kolektywnej pracy w poszczególnych zarządach wydziałowych i kołach”. O możliwości pracy politycznej i organizacyjnej koła ZAMP — mówi kol. Flakowski w referacie: „O pracy koła”.

Dyskusja, w której bierze u-

pełnić wzorowo. W grupie indywidualnej wyróżniają się junacy kół przodują kol. Leszek Własik i Kazimierz Kasprzak, obaj aktywni członkowie Związku Młodzieży Polskiej. Junacy ci są przodownikami pracy, oficjalnie uznawanymi przez Okręgowy Komitet Współzawodnictwa Pracy.

PRACA I NAUKA NIE PRZESKADZAJĄ W WYKONYWANIU OBOWIĄZKÓW JUNACKICH

Pomimo tego, że wszyscy junacy pracują uczciwie i uczą się, wykonywane przez nich obowiązki wcale nie utrudniają im pracy w ramach hufca „SP”. Ponieważ naukę rozpoczynają o 8 rano na zajęcia hufca zbierają się codziennie o godzinie 7 i przez godzinę odbywają junackie wyszkolenie. Junacy godzą więc swoje zajęcia z pracą bez uszczerbku dla każdej z tych czynności.

Okazuje się zatem, iż nie jest tak trudno być dobrym pracownikiem, oraz wzorowym uczniem i junakiem jednocześnie.

Sam patrolowy Richter uczęszcza jeszcze na kurs podinstruktorski P. O. „SP” w Gdańsku. Uczy się bardzo dobrze i został również przedstawiony do zatwierdzenia Okręgowej Komisji Współzawodnictwa Pracy, jako przodownik pracy i w nauce tak, jak kol. Własik i Kasprzak.

Razem z wszystkimi junakami należy on do Koła Szkolnego ZMP rozumiejąc, że przyszłość należy do młodych budowniczych Polski Socjalistycznej. G. S.

Mimo słabych opadów śnieżnych na Wybrzeżu Zatokę Gdańską leżały duże zwały śniegu i lodu, naniesionych przez fale morskie. Dzieci rybaków miały doskonały teren do zabawy. Foto — Kyszczyk

Idźmy ich śladem

Junak Leszek Własik jest uczniem Państwowej Średniej Szkoły Metalowej przy warsztatach PKP Trojan i oficjalnie zatwierdzonym przez Okręgowy Komitet



tet Współzawodnictwa przodowników pracy. Junak Własik pomimo, iż mieszka 20 km od Gdańska w miejscowości Skowacz, za wszelkie przybywa punktualnie do warsztatów, nie opuszcza zajęć hufca „SP”, ani zebrań Związku Młodzieży Polskiej, którego jest aktywnym członkiem.

Junak Własik wybitnie wyróżnia się w nauce. (GS)

dział 33 dyskutantów, wykazując, że ZAMP-owcy na WSP czują się odpowiedzialnymi za swoją uczelnię, uzewnętrzniają ich troskę o wyniki w nauce, w pracy społecznej i organizacyjnej, o dalszy wzrost znaczenia organizacji. Przedmiotem dyskusji jest praca na najniższym dotychczas odcinku: w organizacjach ogólnostudenckich, szczególnie w Kołach Naukowych, w której, jak stwierdza kol. Zimohocki — „ZAMP-owcy brali zbyt mały udział, co wyrażało się w słabych wynikach pracy kół”.

Zespoły samopomocy w nauce, współpraca ZAMP-u z kołami wiejskimi i robotniczymi ZMP, praca społeczna, uniwersyteckie, współpraca z profesurą, niedociągnięcia i osiągnięcia w pracy organizacyjnej — oto tematyka dalszych wypowiedzi w dyskusji.

Podsumowując dyskusję przewodniczący Zarządu Okręgowego kol. Hajduga, zwraca szczególną uwagę na pracę w ZSN i współpracę z kołami ZMP w terenie. Po dyskusji nad zgłoszonymi kandydaturami, zostaje wybrane 17-osobowe plenium Zarządu Uczelnianego ZAMP przy Wyższej Szkole Pedagogicznej.

W Wyższej Szkole Sztuk Pięknych

Już od kilkunastu dni wszyscy przygotowywali się do mającej się odbyć w dniu 28 stycznia 1950 r. konferencji uczelnianej ZAMP.

Wreszcie konferencja.

Po zagaleniu referat wygłosił kol. Kiziorok — mówiąc m. in.: „Konkretnym zadaniem ZAMP w naszej uczelni jest walka o postępową treść sztuki, walka o socjalistyczny realizm”.

Przeprowadziliśmy krytykę dotychczasowej działalności ZAMP kol. Kiziorok podkreślił wzrost autorytetu organizacji w uczelni, co wpłynęło na podniesienie jej poziomu ideologicznego.

Jako zadania na przyszłość, określił kol. Kiziorok, dążenie do przodowania ZAMP-owców w nauce, walkę z plótką i szepcakiem propagandą, plótką z kosmopolityzmem.

Dalej kol. Usarewicz mówił: „Konkretnym zadaniem w naszej szkole będzie przewyższenie wśród artystów oportunizmu, wyrażającego się w bezduchym, kosmopolitycznym malowaniu rozkładającej się sztuki na zachodzie. Walka z wrogimi wpływami na odcinku sztuki jest naszą główną linią postępowania. Kulturę naszą budować będziemy opierając się na zdobyczach Związku Radzieckiego w tej dziedzinie. Walczymy z manierą abstrakcyjności, walczymy z formalizmem”.

W dyskusji wzięło udział wielu kolegów.

W wyniku wyborów, na przewodniczącego Zarządu Uczelnianego wybrano kol. Kiziorok. Inni członkowie Zarządu Uczelnianego to najbardziej aktywni członkowie organizacji. (J.M.)

Zacieśnić łączność rad narodowych z masami pracującymi Z posiedzenia WRN w Gdańsku

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcone głównie omówieniu pracy WRN w roku 1949. Sprawozdanie z działalności WRN złożył przewodniczący tow. Duda-Dziwierz.

Mówca stwierdził na wstępie poprawę w składzie socjalnym Rady. Niemniej jednak ilość robotników, kobiet i przedstawicieli młodzieży jest jeszcze stale za małą, wskutek czego przyspieszenie procesu reorganizacji rad narodowych powinno być w dalszym ciągu stałą troską prezydium.

Działalność prezydium w roku ubiegłym wykazuje niedostateczną kontrolę wykonania zadań, zwłaszcza w dziedzinie poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej. Również kontrola pracy komisji pozostawiała wiele do życzenia.

Charakterystycznym ogólnie pracę powiatowych rad narodowych, tow. Duda-Dziwierz stwierdził, że wiele z nich nie wywiązało się ze swych zadań. Przyczyną tego stanu rzeczy tkwią w zbyt małym zainteresowaniu radnych problemami gospodarczymi, nie dostatecznym szkoleniu i przygotowaniu fachowym, a częściowo wygodnictwem, dygnitarstwem, nieczułością na troski ludzi pracy i oderwaniu się od mas. Na terenie wiejskim można stwierdzić zbyt mały stopień zainteresowania zagadnieniami spółdzielczości produkcyjnej, które powinny stanowić centrum uwagi rad gminnych i powiatowych. Z brakami tymi walczyła nie dość energicznie WRN, która powinna w roku bieżącym

wzmocnić czujność na tym odcinku.

POPRAWA WARUNKÓW BYTU WYCH KLASY ROBOTNICZEJ

Usprawnienie działalności WRN w porównaniu z rokiem 1948 przejawiało się w zwiększonej ilości kontroli w instytucjach samorządowych, państwowych, społecznych, sprawnych działaniach rad i prezydium w sporządzaniu budżetów, które zostały zakończone w terminie, w stałym odbywaniu posiedzeń i wzroście frekwencji. Poważnym wkładem rad jest poprawa warunków bytowych klasy robotniczej, mobilizacja czynników społecznego do prac z funduszy FGM, dzięki czemu rozszerzył zakres planowanych robót, zwłaszcza na terenie Gdyni.

O coraz większym zrozumieniu przez społeczeństwo wagi zagadnień społecznych i kulturalnych, świadczy m. in. liczny udział mieszkańców Wybrzeża w wiecach pokładowych i obchodach ku czci Mickiewicza, Słowackiego, Puszkina i Chopina, powodzenie akcji zwalczania analfabetyzmu i w ofiarności ludności w zbiorce na odbudowę Warszawy, (z której dochody osiągnęły ponad 100 milionów złotych, zamiast planowanych 70).

W dalszym ciągu sprawozdania mówca ocenił krytycznie działalność 12 komisji, z których najlepiej pracowała Komisja Kontroli Społecznej, przeprowadzając, przy zmniejszonym w stosunku do ro-

ku 1948 składzie członków, większą ilość kontroli.

PRZODUJE POWIATOWA RADA NARODOWA W KARTUZACH

Oceniając pracę powiatowych i miejskich rad narodowych, tow. Duda - Dziwierz stwierdził, że wizytacje WRN wykazały najwyższy poziom w działalności rady narodowej pow. kartuskiego, której jedynym brakiem polega na nieodpowiednim składzie członków (na 58 radnych tylko 1 bezpartyjny). Do pozytywnej pracy tej rady narodowej przyczynia się w dużym stopniu właściwy skład socjalny - przewaga robotników, brak zamożnych gospodarzy oraz sumienne opracowywanie najważniejszych zagadnień - jak elektryfikacji, likwidacji odlogów, akcji „H” akcji żniwnej, SFOR i podatku gruntowego, spraw kulturalno-oświatowych itd. Poszczególne komisje pracują sprawnie, prezydium interesuje się zagadnieniami gospodarczymi i oświatowymi.

Dobrze pracują również powiatowe rady w Lęborku, Tczewie, Starogardzie i Kościerzynie. Słabsza jest działalność rad: kwidzyńskiej, gdańskiej i sztumskiej. Zupenie źle pracują rady: Malborka i Wejherowa.

Jeśli chodzi o ocenę pracy rad narodowych w miastach wydzielonych, to działalność gdańskiej, gdynskiej i sopockiej należy uznać za dostateczną, natomiast elbląską na bardzo słabą. Miejska rada w Elblągu nie poświęcała dostatecznej uwagi poprawie komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, upowszechnieniu kultury, realizacji planów oszczędnościowych, planowaniu w pracy

W pracy gminnych rad narodowych na pierwsze miejsce wysuwa się Lubichowo, (pow. starogardzki), dzięki właściwemu socjalnemu składowi członków, dbałości o należyte rozwiązanie postulatów gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Dobrze pracują również gminne rady narodowe w Sierakowicach (pow. kartuski), Nowej Karczmie (powiat Kościerzyna), Pelplin (pow. Tczew), Godziszewo (pow. Tczew), Milejewo. Najgorzej pracują gminne rady w Leśnej Jani (pow. Starogard), w Kartuzach - wsi, Dziemianach (pow. Kościerski), Jasnej, Żurawcu.

Tow. Duda - Dziwierz omówił na zakończenie swego sprawozdania sprawy wykorzystania kredytów Rady Państwa na poprawę komunalnych warunków bytu i świata pracy, stwierdzając, że nie wszystkie gminy miejskie potrafiły zmobilizować do udziału w tej akcji szerokie rzesze społeczeństwa. Dotyczy to przede wszystkim wykorzystania kredytów na terenie Elbląga. Winę za ten stan rzeczy ponosi w dużym stopniu specjalnie powołana komisja, która nie dopilnowała realizacji kredytów.

W dalszym ciągu posiedzenia WRN przedstawiony został plan pracy prezydium na rok 1950. (a)



Z czytelni i biblioteki miejskiej w Gdyni przy Skwerze Kościuszkowskim korzysta szeroko młodzież i wielu ludzi pracy.

W lutym ostatni kurs dla analfabetów w Gdyni

Na ogólną ilość 1.160 analfabetów, zarejestrowanych w Gdyni, na kursy uczęszcza obecnie 960 osób. W początkach lutego br. zakończony zostanie pierwszy kurs, po którym znaczna część słuchaczy przejdzie do szkół dla dorosłych. Pozostała ilość analfabetów rozpocznie w lutym naukę, która trwać będzie do lipca br. Zamierzaniem gdynskiego komitetu jest zlikwidowanie analfabetyzmu na terenie miasta do dnia 22 lipca br.

do szóstej rocznicy Wyzwolenia.

212 izb w Gdańsku dla ludzi pracy

Miejska Komisja Lokalowa przy MRN Gdańska przeprowadziła w drugiej połowie roku ubiegłego energiczną kontrolę zagęszczenia izb mieszkalnych.

W wyniku przeprowadzonej kontroli odkryto 212 izb, które zostały przydzielone najbardziej potrzebującym. (d)

Młodzież TPZ wśród żołnierzy

W ramach współpracy młodzieży TPZ z żołnierzami, zespół ar-

tystyczny Koła TPZ przy III Gimnazjum i Liceum we Wrzeszczu pod opieką prof. Ciszewskiej odwiedził w dniu 26 bm. jednostkę „Odra” w Nowym Porcie.

Okolicznościowe przemówienie wygłosiła uczennica Nowak, po czym odbyła się część artystyczna z udziałem chóru amatorskiego Gimnazjum. Uczennice Nowicka i Ziomek, odtężyły kufajki i kozaki przy akompaniowaniu orkiestry wojskowej.

Po części artystycznej młodzież TPZ wręczyła, w ramach akcji noworocznej, upominki żołnierzom - przedownikom.

W imieniu wojska podziękowali przybyłym kpt. Bernacki oraz przedstawiciel żołnierzy.

Na zakończenie młodzież wspólnie z żołnierzami odśpiewała marsz „Kościuszkowców”.

Ulgi przy budowie własnych domków

Miejska Rada Narodowa i Wydział Majątków i Przedsiębiorstw Zarządu Miejskiego w Gdyni podjęły w ostatnim kwartale ub. r. akcję popularyzacji wśród marynarzy i przedowników pracy budowy własnych domków. W wyniku akcji MRN rozpatrzyła i zaakcentowała 48 podań. Obecnie przy

placami w Małym Kacku, Witomiu i Grabówku. (l)

sklepowi w Małym Kacku, Witomiu i Grabówku. (l)

Walne zebranie bibliotekarzy i archiwistów

Dnia 8 bm. o godz. 15.30 odbędzie się Walne Zebranie Koła Gdańskiego. Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów w Bibliotece Miejskiej, Gdańsk, Wałowa 16.

Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie ustępującego i wybór nowego Zarządu Koła. W razie braku statutu przewidzianej ilości obecnych, Walne Zebranie odbędzie o godz. 16 z tym samym porządkiem obrad.

Nieuczciwy referent zakupu w „Hydrotreście” poniósł zasłużoną karę

Sąd Apelacyjny w Gdańsku rozpatrywał dnia 19 ub. m. w trybie doraźnym sprawę dobranej spółki kombinatorów Michała Mydlarczyka, zatrudnionego w charakterze referenta zaopatrzenia w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym „Hydrotreść” i Stanisława Dawidowicza „przedsiębiorcy” budowlanego, którego faktycznym zajęciem było prowadzenie nieuczciwych interesów. Dobrych kompani, korzystając z poważnego stanowiska Mydlarczyka, narzili skarb państwa na poważne straty. Urządził się, tak sprytnie, że transakcje finansowane były przez „Hydrotreść”, a zyski dzielili pomiędzy sobą.

Na Stoczni Gdańskiej od dłuższego czasu zalegała większa partia żelaza zbrojeniowego, artykułu deficytowego, poszukiwanego przez wszystkie przedsiębiorstwa budowlane. Zaczni kompani dowiedzieli się o tym i w wyniku przetargu Dawidowicz zakupił

partię 24 ton żelaza, płać po 3,50 zł za kilo oraz 200 m³ tuteżku po cenie 550 zł za m³. Mydlarczyk sfinansował tę transakcję na rachunek „Hydrotreści”, zakupując dla swojej firmy ok. 8.300 kg żelaza i tuteżka, płać po 12,34 zł za kilo względnie 1.200 zł za m³. Skarb państwa stracił przez tę machinację 225.000 zł, a Mydlarczykowi Dawidowicz „odpalił” za pomoc ok. 40.000 zł.

Na terenie „Hydrotreści” Mydlarczyk mówił, że bez pomocy Dawidowicza nie można zakupić żadnych materiałów budowlanych. Mydlarczyk prowadził jeszcze inne kombinacje na własną rękę, zakupując od osób postronnych różne materiały szczególnie metale kolorowe i blachę czarną, których rzekomo w dorywn okresie nie można było nabyć w przedsiębiorstwach państwowych. Dochodzenia jednak wykazały, że w czasie dokonywania tych transakcji Centrala Żelaza i Stali mogła dostarczyć „Hydrotreści” potrzebne metale.

Kombinacje Dawidowicza nie ograniczyły się tylko do „Hydrotreści”. Usiłował on w podobny sposób nabrać Oddział Gdański SPB, któremu zaofiarował dostawę 100 ton żelaza zbrojeniowego po cenie 12,34 zł za kilo, pokazując przedstawicielowi SPB towary leżące na Stoczni. Dyrekcja SPB

zorientowała się jednak w porę i zrezygnowała z zaproponowanych przez Dawidowicza transakcji.

Sprawy Mydlarczyka i Dawidowicza zostały wykryte przez Komisję Specjalną, która wniosła akt oskarżenia do Sądu Apelacyjnego. Sprawy rozpatrzono w trybie doraźnym pod przewodnictwem sędziego S. A. Pietrzykowskiego przy udziale ławników Żytniaka i Szuszkiewiczów. Oskarżenie popierał przedstawiciel Delegatury Komisji Specjalnej wiceprokurator Bruliński. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd wymierzył Mydlarczykowi karę 3 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat i Dawidowiczowi 5 lat więzienia. (w)

Nowa świetlica TPD w Lipcach

29 bm. odbyło się uroczyste otwarcie nowej świetlicy TPD w Lipcach. Na uroczystość przybyli oprócz przedstawicieli władz, PZPR i TPD niemal cała ludność Lipiec.

Otwarcie świetlicy zostało połączone z zabawą dziecięcą, którą wraz z programem artystycznym zorganizował personel i wychowankowie przedszkola TPD w Lipcach.

Nowa placówka TPD stała się ogniskiem, skupiającym młodzież Lipiec. Do świetlicy zgłosiło się już przeszło 100 dzieci okolicznych rolników i robotników. (d)

158 nowych latarni ulicznych w Sopocie

W czwartym kwartale ub. r. Główna Miejska w Sopocie powiększyła ilość czynnych w mieście latarni ulicznych o 158 sztuk. Obecnie czynnych jest w Sopocie 607 latarni gazowych oraz ok. 350 elektrycznych. Ostatnio uruchomione latarnie założone zostały w dziel-

nicach robotniczych. W porównaniu z innymi miastami na Wybrzeżu, Sopot przoduje na tym polu. (l)

Robotnicy opiekują się szkołami

Personel Państwowego Zarządu Wodnego w Tczewie sprawuje w bieżącym roku szkolnym opiekę nad szkołą podstawową Nr 7. Ostatnio pracownicy tej instytucji zebraли 35 tysięcy zł na zakup radiodiodniarki. Możliwość korzystania z audycji radiowych ułatwi nauczycielstwu nauczanie i wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym.

Kierownictwo szkoły wraz z ro-

dzicami złożyło załodze Państwowego Zarządu Wodnego w Tczewie szczere podziękowanie. (St.P.)

Na odbudowę Warszawy

Zarząd Koła Nr. 145 TPRP przy Gdańskiej Spółdzielni Sportowców wpłacił na odbudowę Warszawy i Gdańska - 30.000 złotych.

Robotnicy spółdzielni „Zalew” w Kąkach Rybackich złożyli tysiąc zł na odbudowę Warszawy w dowód wdzięczności za szybkie załatwienie ich sprawy w Banku Polnym w Gdańsku po godzinach urzędowania.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR. 7

Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione w GDAŃSKU

zawiadamia:

że z dniem 23 stycznia 1950 przeniosła swą siedzibę z Olivi ul. Piastowska 4 - do własnego budynku w GDAŃSKU, ul. Wały Jagiellońskie II Nr 11.

Nr. telefonów: Dyrekcja 338-41
Oddz. Zaopatrzenia 338-44
Oddz. Adm. Gosp. 338-45

338/1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO GDAŃSK, WAŁY JAGIELLOŃSKIE II, NR. 11

zatrudnia natychmiast:

inżynierów i techników budowlanych

na stanowiska inspektorów, kierowników grup robót, kierowników robót oraz w Administracji

maistrów i podmaistrzych na budowach.

Zgłoszenia w Oddziale Personalnym. 349/k

POSZUKUJEMY OD ZARAZ

GARAŻY

na 5 samochodów ciężarowych i 5 samochodów osobowych

najchętniej w śródmieściu 340/1

STOCZNIE RYBACKIE
GDYNIA, UL. WASZYNGTONA 5

Oglašzajcie się w „Głosie Wybrzeża”

ZGUBIONO legitymację Związku Z wódow Gdania-Łowców nr 6333, Sądow. Wacław.

ZGUBIONO legitymację szkolną PWSP w Sopocie na nazwisko Głowacka Maria.

UWAGA WYŚLIW! Dnia 15 lutego uzbierała placówka składek członkowskich za 1950 r. Informacji udziela Północny Łowczy W.R.L. tel. 333-20. Wojewódzka Rada Łowców.

ZGUBIONO legitymację szkolną PWSP w Sopocie na nazwisko Głowacka Maria.



Przyjemnie pograć się przy ognisku, gdy na dworze mrozi 10-stopniowo.

Na zdjęciu - robotnicy Zakładu Wodociągów i Kanalizacji miasta Gdańska podczas przerwy w pracy.

GŁOS SPORTOWY

Wielki raid narciarski sportowców wiejskich

WARSZAWA. Dla uczczenia V rocznicy oswobodzenia Polski przez bohaterów Armii Radzieckiej i Odradzone Wojsko Polskie, Główna Rada Sportu Wiejskiego przy Zarządzie Głównym ZSCh organizuje wielki raid narciarski na szlak: od przelęczy Dukielskiej w woj. rzeszowskim do rzeki Nysy w woj. wrocławskim.

Raid rozpocznie się w „Dzielnicy Narciarskiej” — 2 lutego, z przelęczy Dukielskiej. Zespół, złożony z 4 narciarzy, pobierze do skutku, z pobojowiska na przelęczy Dukielskiej, stamtąd znowo krwią żołnierzy radzieckich, polskich i czeskosłowackich. Ziemia ta będzie przeniesiona następnie przez sztafety narciarskie LZS-ów z woj. rzeszowskiego do Nowego Sącza, stąd przez woj. krakowski do Rieksa Śląskiego, a następnie do rzeki Nysy. Tutaj szkatula zostanie doładowana ziemią z pola walki żołnierzy gen. Waltera-Swierczewskiego, po czym zostanie złożona na cmentarzu żołnierzy radzieckich i polskich w Zagorzelcu.

W czasie przemarszu sztafety będą zbierały z poszczególnych gmin, leżących na trasie, meldunki o wykonaniu zeszłorocznych planów produkcyjnych w rolnictwie, które, wraz z meldunkiem o przebiegu raidu, złożone zostaną przewodniczącemu Głównej Rady Sportu Wiejskiego, w dniu otwarcia narciarskich, międzynarodowych mistrzostw Polski (w Iwoniczu).

Raid, jako wyraz tężyzny i wytrzymałości fizycznej, a przede wszystkim jako forma uczczenia olbrzymich ofiar i przelanej krwi żołnierzy radzieckich i polskich, odbędzie się bez względu na warunki atmosferyczne. W wypadku braku śniegu na którymś odcinku trasy, sztafeta będzie kontynuowana, przy czym zawodnicy drogę tę przejdą pieszo, z nartami na plecach.



Publiczność z zainteresowaniem oczekuje na rozpoczęcie zawodów pływackich Poznań — Wybrzeże. (rozegranych w niedzielę 29 bm. w sali Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni)

Czechosłowacy pokonali Anglików na mistrzostwach świata w Budapeszcie

Polska przegrywa z Anglią 1:5 i zwycięża Walię 5:0

BUDAPESZT PAP. W drugim dniu mistrzostw świata w tenisie stołowym drużyna polska spotkała się z Anglią, przerywając 1:5. Z Polaków najlepiej wypadli Otreba i Gaj, którzy nawiazali równorzędna walkę z mistrzem świata Leachem. Ulegając jednak wobec większej rutyny i opanowania mistrza. Jedyny punkt dla Polski zdobył Widera.

Wyniki: Otreba — Venner 0:2 (18:21, 23:25), Widera — Crouch 1:2 (13:21, 21:11, 14:21). Gaj — Leach 0:2 (19:21, 23:25). Widera — Venner 2:1 (13:21, 21:15, 21:17). Otreba — Leach 1:2 (21:18, 12:21, 16:21). Gaj — Crouch 0:2 (13:21, 14:21).

W drugim meczu Polska wygrała z Walią 5:0.

Wyniki: Otreba — Davis 2:0 (21:16, 21:10), Widera — Morgan 2:1 (12:21, 21:18, 21:19). Gaj — Jones 2:0 (21:19, 21:17).

21:17). Widera — Davis 2:1 (19:21, 21:18, 21:17). Otreba — Jones 2:0 (26:24, 21:19).

Sensacją pierwszego dnia mistrzostw było zwycięstwo Czechosłowacji nad Anglią 5:4, mimo, że Anglicy prowadzili już 4:1. W ramach tego meczu mistrz świata Leach ponosił dwie porażki.

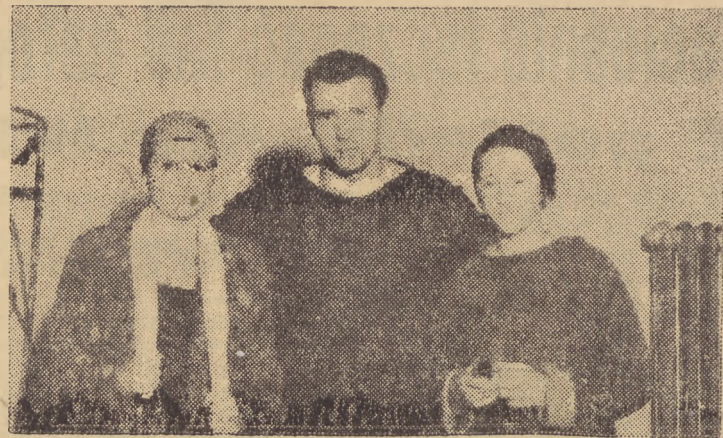
Wyniki: Andreadis (C) — Leach (A) 2:0 (21:13, 21:19), Simons (A) — Vana (C) 2:1 (17:21, 21:18, 21:17), Bergmann (A) — Tereba (C) 2:1 (21:23, 21:18, 19:18) — na czas, Leach (A) — Vana (C) 2:0 (21:17, 21:18), Bergmann (A) — Andreadis (C) 2:0 (21:16, 21:11), Tereba (C) — Simons (A) 2:1 (16:21, 21:15, 21:13), Vana (C) — Bergmann (A) 2:0 (21:11, 21:13), Tereba (C) — Leach (A) 2:1 (21:19, 16:21, 21:17), Andreadis (C) — Simons (A) 2:0 (21:16, 21:19).

W dalszych meczach padły następujące wyniki: Anglia — Brazylia 5:0, Austria — N. Zelandia

5:0, Brazylia — Irlandia 5:1, Brazylia — Walia 2:5.

Grupa A: Francja — Włochy 5:0, Francja — Dania 5:0, Włochy — Izrael 4:5, Szwajcaria — Izrael 5:1, Indie — Szwajcaria 2:5.

W konkurencji kobiet rewelacją turnieju jest Rumunka Roseanu, która jest uważana za groźną konkurentkę dla mistrzyni świata Węgierki Farkas.



W dniu 29 stycznia odbyły się w Gdyni zawody pływackie Poznań — Wybrzeże. Na zdjęciu: (od lewej) Budziśówna, Marchlewski i Mrozówna.

Syn ludu francuskiego

(O książce M. Thoreza „Fils du Peuple”)

Szeroko rozpowszechniona jest we Francji książka generalnego sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej, tow. Maurice Thoreza, pt. „Fils du Peuple” („Syn Ludu”).

Nakład książki tow. Maurice Thoreza osiągnął cyfrę niespotykaną we Francji — 500 tysięcy egzemplarzy.

Czemu zawdzięcza ta książka ten niebywały wprost sukces?

„Fils du Peuple” jest autobiografią, ulubionego przez szerokie masy, przywódcy francuskiej klasy robotniczej, ludu francuskiego.

Jako sześciolatek chłopiec, Maurice Thorez słyszał płacz kobiet, których mężowie przysypani zostali w szybie kopalni Courrières. Jako dwunastoletni chłopiec zjeżdża do kopalni i rozpoczyna pracę, niebezpieczne życie górnik, w kapitalistycznych kopalniach. W rok później bierze po raz pierwszy udział w strajku. Gdy podczas wojny 1914—18 Niemcy zajmują francuskie zagłębie węglowe, Thorez przenosi się na wieś i pracuje na fermie. Poznaje życie chłopów i dochodzi do wniosku, że biedny chłop „jest bratem robotnika, bratem również nieszczęśliwym, równie eksploatowanym”.

Począwszy od drugiego rozdziału, autobiografia Thoreza, to równie historia Komunistycznej Partii Francji. W 24 roku życia Thorez zostaje wybranym członkiem Komitetu Centralnego, a w rok później — członkiem Biura Politycznego.

„Partia Komunistyczna Francji jest partią walki o pokój — pisze Thorez. — Zrodziła się z walki przeciwko wojnie, wzrosła w czas walk przeciwko okupowaniu Zagłębia Ruhry (1923), przeciwko bandyckim wojnom kolonialnym w Marokko i Syrii (1925)”.

Walka przeciwko burżuazji rządzącej Francją, która „wolała przystąpić z Hitlerem, niż pomóc Wyzwoleniu Radzieckiemu”, walka o utworzenie Frontu Ludowego we Francji; demaskowanie agresji ze strony między narodowego faszyzmu, jaką była rebelia gen. Franco w 1936 roku; walka przeciwko hitlerowskiemu okupantowi w latach wojny; dziś walka o odrodzenie Francji, o niezależność narodu, o pokój; oto etapy walki Francuskiej Partii Komunistycznej, które Thorez kreśli w swojej książce w sposób żywy i zrozumiały dla każdego robotnika.

Maurice Thorez — syn ludu prowadził i prowadzi partię do tej walki. W mocnych słowach wypowiada się Thorez przeciwko kolonizacji Francji przez monopolistów amerykańskich, przeciwko tworzeniu w Francji bazy operacyjnej w przygotowywanej przez imperialistów wojnie. Thorez

rez potępia Bluma, Mocha i ich wspólników, wykazując ich niedzielną rolę sprzedawczych agentów imperializmu amerykańskiego. Wzywa masy pracujące Francji do jednności w walce o wolność i pokój, o niezależność narodową.

Z trybuny francuskiego Zgromadzenia Narodowego padają jego ostrzegawcze słowa: „Lud Francji nigdy nie będzie walczył przeciwko Związki Radzieckiemu”.

Wielki syn ludu francuskiego nie ogranicza się w autobiografii do opisu wydarzeń, ale daje ich naukową analizę, daje w każdym z rozdziałów krótki opis sytuacji gospodarczej i politycznej, w jakiej znajdowała się Francja w danym okresie. Ten opis właśnie pozwala czytelnikowi nie tylko odtworzyć sobie wydarzenia lat minionych, lecz również zrozumieć przyczyny tych wydarzeń oraz odpowiedzialność poszczególnych klas i partii, w rozwoju wydarzeń. Książka Thoreza to oskarżenie pod adresem burżuazji francuskiej, która doprowadziła Francję do upadku i wydała ją w ręce zachłannych imperialistów dolarowych.

Nie ma stronicy, nie ma wiersza w książce „Fils du Peuple”, z którego nie przebiegałyby wdzięczność i zaufanie do Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), do wielkich wodzów międzynarodowego ruchu robotniczego — Lenina i Stalina.

„Fils du Peuple” jest dla klasy robotniczej, przede wszystkim dla komunistów francuskich, niewyczerpaną kopalnią cennych wskazówek, arsenalem argumentów w walce o wyzwolenie klasy robotniczej we Francji. Książka Thoreza przyczyni się niewątpliwie do skupienia wokół Francuskiej Partii Komunistycznej, wokół programu partii nowych tysięcy zwolenników, którzy w KPF widzą jedyną we Francji siłę polityczną walczącą o pokój, postępy i niezależność Francji.

Dąbrowski triumfuje w maratonie w Zakopanem

ZAKOPANE. W poniedziałek, w ostatnim dniu narciarskich mistrzostw Polski odbył się bieg na 30 km i sztafeta 4x10 km.

Do biegu na 30 km wystartowało 24 zawodników. Bieg ukończyło 11. Start i meta znajdowały się na stadionie PZN pod Krokwią.

Wyniki: 1) Dąbrowski St. (LZS Barania) — 2:21:35. 2) Borych St. (SNPTT) — 2:28:02. 3) Holska (LZS Barania) — 2:33:34. 4) Zubeł Józef (SNPTT) — 2:32:26. 5) Stramka (SNPTT) — 2:37:41. 6) Mlekojad (Gwardia Kraków) — 2:40:20. 7) Hasiatyk (LZS Barania).

W sztafecie 4x10 km startowało 11 drużyn. Ukończyło 10. Bieg obejmował dwie pętle ze startem i metą na stadionie pod Krokwią.

Wyniki: 1) SNPTT Zakopane I (Bor. Daniel-Krzepowski, Dawidek, Skupień, J. Daniel-Krzepowski) — 2:43:20. 2) AZS Kraków Oddz. Zak. I (Kubień, Stupka, Grandys, Kaczmarek) — 2:48:57. 3) LZS Barania I (Press, Nogowczyk, Raszka, Juraszek) — 2:52:00. 4) Ogniwo Bielsko. 3) AZS Kraków II. 6) Stal Ustroń.

W punktacji klubowej sklasyfikowano 22 drużyny: 1) SNPTT Zakopane — 308 pkt., 2) AZS Kraków Oddz. Zak. — 353. 3) LZS Barania — 235. 4) Gwardia Zakopane — 175. 5) Ogniwo Bielsko — 97. 6) SNPTT Bielsko — 64. 7) Budowlani Golezów — 52. 8) Kolejark Zakopane — 44. 9) AZS Wrocław — 40. 10) Gwardia Kraków — 39.

Wczoraj w sali teatralnej Morskiego Oka odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Okolicznościowe przemówienia wygłosili wiceprezes PZN — dr Bonecki i insp. Roni z GUKF. Zawodnicy otrzymali szereg cennych nagród. M. in. honorowe nagrody protektora zawodów — premiera Józefa Cyrankiewicza, min. Rabanowskiego, min. dr Michejdy, dyr. GUKF — Motyki.

NASI CZYTELNICY PIŚZA

Przepisy powinny być życiowe

„Karetka Pogotowia Ratunkowego w Starogardzie ze psu się wentyl, bez którego hamulec nie działa, a szofer narażony jest na niebezpieczeństwo. Gdybyśmy mogli wentyl kupić, naprawilibyśmy wóz we własnym zakresie. Niestety, wentyle te znajdują się tylko w „Motozbycie” w Oliwie, gdzie nie chcą ich sprzedawać póki wóz nie jest w warsztacie.

Takiego postawienia sprawy nie możemy zrozumieć. Teraz, gdy walczymy o zaoszczędzenie każdej złotówki, nie można przecież wymagać od nas poniesienia kilkudziesięcynych kosztów, związanych z posłaniem wozu ze Starogardu do Oliwy oraz naprawą w warsztacie.

Śladem naszych wystąpień

Przedszkole miejskie jest już ogrzewane

W związku z notatką, jaka ukazała się w „Głosie Wybrzeża” dnia 13 ub. m. pt. „Włóczęg trości o ludność robotniczego przedmieścia w Sopocie” — Zarząd Miejski m. Sopot wyjaśnia:

Oddział Oświaty Zarządu Miejskiego nie lekceważy sprawy popuszczenia się centralnego ogrzewania w przedszkolu nr 6. Trudność polegała na wyszukaniu uszkodzonego miejsca, którego sprowadzeni fachowcy nie mogli odnaleźć. Ustalony w końcu defekt w prze-

wodach kominowych został usunięty i już od 14 ub. m. przedszkole jest ogrzewane.

Odnosnie sklepów spożywczych, kierownictwo Powszecznej Spółdzielni Spożywców w Sopocie wyjaśnia, że sklep nr 43 w dniu 10 ub. m. zamknięty został normalnie o godz. 19, na co przedstawia świadków w osobie dzielnicowego i dwóch mieszkanców tej dzielnicy.

Zamknięcie sklepu nr 13 w dniach 10—12 ub. m. nastąpiło wskutek remanentu.

OL-G JEGOR

WIELORYBNICY Z „PASSATU”

zostawało więcej jak sto metrów — statek zatrzymał się. Wieloryb wyrzucił z siebie dość częste lecz coraz słabsze słupy pary, pokazując na swym boku postrzępioną ranę z której wystawał koniec harpuna.

Kolowrót zaczął znowu pracować, podciągając wieloryba do statku.

Należało podciągnąć go do działka na odległość jakichś dyndziestu do trzydziestu metrów, by łatwiej dobić drugim harpunem.

Ale wieloryb ocknął się i silnie naciągawszy linę rzucił się w bok z zamiarem ucieczki. Z rany jego wytrysnęła krew. Wówczas opuścił nieco linę, zmienił kierunek i popłynął w drugą stronę.

Wieloryb zbliżał się znowu do statku, jakby zamierzał uciec przebojem. Uniósłszy nieco głowę spiętrzył wodę po czym podobny do torpedy o kształcie cygara pod płynął pod statek, lekko zahaczając o jego bok.

— Płyn w tył! skomenderował Zarwa i zwrócił się w stronę kabiny nawigacyjnej.

Kapitan jednak uprzedził jego intencję i zaczął zawracać statkiem by ustawić go dziobem do zbliżającego się znów finwala.

Wieloryb spłynął gwałtownie wzdłuż statku, ocierając się o niego ranionym bokiem, przy czym tym razem ogonem jak potężnym młotem uderzył w burte. Stalowy korpus statku jęknął pod tym ciosem, jak gdyby zderzyła się z nim jakaś wielka, obciążona towarem drewniana barka.

— Poskromcie przedziwnego finwala — zaśmiał się kapitan do przybyłego do kabiny Zarwy, bo inaczej, to on nas zatopię... Nie, nie podobają mi się finwale, z kaszalotami jest znacznie mniej kłopotu.

Wieloryb dał nurka pod rufę statku. Hampliny silnie szarpnęły i blok opuścił się, pociągawszy za sobą w dół stalowy tros.

— Popuszczajcie, popuszczajcie mu linę — rozległ się głos Zarwy. — Przedziw! Przedziw!

Dźwięk elektryczny zaczął znowu pracować na pełnych obrotach wyrzucając zwoje grubej smołowej liny za burte.

Raptem blok podskoczył w górę i zawisł nieruchomo na maszcie. W tymże momencie liną przestała podnosić się z dźwięku na blok i opadać na pokład w pierścieniowatych skretach.

— Wyłączcie dźwigi! — polecił bosman i przechylił się przez

falszburte, poszukując oczyma końca liny.

Zarwa także przybiegł do fałszyburty.

Wieloryb oddalał się powoli od rufy.

— Zachwycając się rezultatem swojej niedołężnej opieki nad liną? — z trudem opanowując wzburzenie — rzekł do bosmana. To z powodu wilgoci Łazariew — z powodu wilgoci, nie macie żadnych wątpliwości...

Ledwo to powiedział, gdy z wody wyłonił się koniec liny, wyciągnięty przez kolowrót. I tu wszyscy mieli możność przekonania się, że liną nie została zerwana przez wieloryba, a po prostu przecięta przez śrubę okretową w momencie, gdy wieloryb zanurzył się pod rufę.

Zarwa ukradkiem zerknął na Łazariewa, spotykając się z nim oko w oko.

— Wiem, co wy teraz o mnie myślicie, przemówił. Później usprawiedliwił się z tego, a teraz należy ratować wieloryba, gdyż może zatonać, zanim z powrotem chwycimy go na linę.

— Rozkaz! — po wojskowemu odpowiedział Łazariew. Tylko Piotr Andrzejewicz — usprawiedliwianie się — wasze będzie zbyt ciężkie. Te „buchtę” liny, za którą został przecięty, nie są skarczone w istocie rzeczy nie po gospodarsku walczyli się po pokładzie. A ja jes-

tem komunistą i błędów swoich zasady nie zapieram się.

„Obserwatorzy pokładowi” skupili się teraz na rufie, śledząc za oddalającym się powoli wielorybem.

— Wieloryb stracony — powiedział dźwięgowy.

— Nie, — zaoponował, jung — jeszcze zdążyliśmy wbić w niego drugi harpun.

— Jak tu można zdążyć? Czy nie widzisz, że już zdycha. Jak tylko skończy się agonja — zakończysz się jeszcze jeden raz i pójdziesz na dno. To tylko kaszalot po zabiciu utrzymuje się na wodzie, ponieważ ma znacznie więcej siły, a finwal — szkoda słów — utonie.

— A jak myślisz jest tutaj głęboko? — wtrącił ktoś ze strony.

— Cóż to chcesz śladem finwala ponurkować? — zaśmiał się dźwięgowy.

— A dlaczegożby nie — wtrącił się do tej rozmowy trzeci mechanik, który dopiero przed chwilą zakończywszy wachnię opuścił maszynownię — przecież głęboko w tym miejscu nie wynosi więcej, jak trzy i pół kilometra.

(Dokończenie nastąpi)